Nr 421. Kraków, Poniedziałek 14 Września 1908. Rok XXVII.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach . . .	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hoprasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6 — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed Sejmem.

II.

Obok uchwalenia dwóch budżetów i podjęcia sprawy reformy skarbowości czekają Sejm zadania ustawy gospodarczej, administracyjnej i kulturalnej, które są tak ważne i tak pilne, iż powinny być w bieżącej sesyi bądź załatwione, bądź przynajmniej zainicyonowane i przygotowane dla przyszłego ludowego Sejmu.

Nie przesądzając sposobu załatwienia sprawy organizacyi zawodowej rolniczej, o którą upominają się słusznie reprezentanci ludności włościańskiej, pozbawionej dotąd odpowiedniego wpływu na towarzystwa rolnicze, wysuwa się na czoło spraw gospodarczych kwestya obmyślenia skutecznej pomocy dla rolników, dotkniętych w tym roku niebywałą klęską elementarną. Dotychczasowa zupełnie niedostateczna i dlatego nieskuteczna akcya rządu i komitetów powiatowych była zaledwie pierwszym krokiem, podjętym dla ratowania zagrożonych w swym bycie ludności wiejskiej. Nawet cyfry wyrządzonych klęskami szkód nie są jeszcze ustalone, skoro między szacunkiem namiestnictwa a towarzystw rolniczych zachodzą tak olbrzymie różnice. W każdym razie obowiązkiem jest Sejmu obmyśleć wszelkie potrzebne środki i sposoby ratunku, oraz spowodować rząd centralny, by także ze skarbu państwa przyznano na ten cel tak obfite środki, jakie okażą się potrzebne wobec olbrzymich rozmiarów wyrządzonych szkód.

Łączy się z tem sprawa przyspieszenia akcyi władz publicznych na polu regulacyi rzek i potoków górskich, oraz melioracyj rolniczych. Ogólnem jest przeświadczenie, że organizacya techniczna i działalność administracyjna w obu tych kierunkach nie jest wystarczającą, że mamy prawo domagać się i większych funduszów i większej sprężystości, a więc intenzywniejszej pod każdym względem działalności.

Jeszcze krytyczniej ocenia społeczeństwo rezultaty uchwalonej w r. z. nowej ustawy drogowej, oraz wadliwie pod wielu względami funkcyonującej organizacyi pośrednictwa pracy. W końcu żądać musimy, by tak upragniona przez włościan reforma ustawy łowieckiej doczekała się jak najrychlej ostatecznego załatwienia, by usunięto raz wreszcie krzywdy i niesprawiedliwości, na jakie obecna ustawa ludność wiejską ustawicznie naraża.

Dając pierwszeństwo sprawom rolniczym, jako dotyczącym znacznej większości społeczeństwa krajowego, nie chcemy bynajmniej obniżać pod jakimkolwiek względem znaczenia zadań, jakie czekają Sejm w dziedzinie podniesienia przemysłu, rękodzieł, górnictwa i handlu. Solidarność gospodarcza wszystkich warstw społecznych oraz przeświadczenie, iż samo rolnictwo nie jest w możności dostarczyć szybko wzrastającej ludności naszego kraju dostatecznych i pewnych źródeł zarobku, zmusiło po prostu Sejm do podjęcia na szerszą skalę akcyi w kierunku popierania produkcyi przemysłowej w najobszerniejszem tego słowa znaczeniu. Chociaż pod niejednym względem osiągnięto już na tem polu pewne dodatnie rezultaty, to jednak stosunki ekonomiczne naszych miast i miasteczek, a w szczególności smutny stan i zaniedbanie naszego rękodzielnictwa wymagają podjęcia energicznej, systematycznie obmyślanej, fachowo prowadzonej, a finansowo należycie wyposażonej akcyi rządowych i autonomicznych czynników. Działalność dotychczasowa w dziedzinie wykształcenia fachowego, organizacyi zawodowej rękodzielnictwa, popierania asocyacyi, pomocy kredytowej, finansowego współdziałania tam, gdzie ono jest koniecznem, była tak niedostateczną pod wielu względami, iż właściwie wszystko znajduje się dopiero w początkach, iż użyć potrzeba jak najenergiczniejszych środków, by długoletnie zaniedbanie powetować i dotrzymać kroku olbrzymiemu postępowi na tem polu zachodnich krajów koronnych.

Położenie wręcz rozpaczliwe przemysłu naftowego, oraz smutne objawy zaprzepaszczenia świeżo dopiero odkrytych bogactw kopalnianych węglowych na rzecz obcych, często wręcz nam wrogich żywiołów zagranicznych, zmusi Sejm do zastanowienia się nad przyczynami tak niepomyślnego rozwoju stosunków górniczych oraz do obmyślenia środków ich natychmiastowej sanacyi. Również nie może Sejm pozostać obojętnym na fakt niesłychanego, brutalnego wyzysku, uprawianego z olbrzymią szkodą całego kraju przez różnorodne kartele wielkich producentów, wśród których kartel żelazny i kartel rafineryj naftowych stał się dla Galicyi prawdziwą klęską gospodarczą i społeczną.

Niewyzyskanie sił produkcyjnych, wadliwość i słabość organizacyi gospodarczej, brak fachowości, wyzysk kartelowy, nakładający na kraj olbrzymi haracz, a niedopuszczający do powstawania nowych przedsiębiorstw przemysłowych, w końcu nieudolność krajowej administracyi w połączeniu z brakiem życzliwości i poparcia władz centralnych, wywołały groźne pod względem socyalnym, kulturalnym i narodowym zjawisko wzmagającej się z roku na rok emigracyi zarobkowej oraz antispołecznego ruchu wśród warstw robotniczych. Najsilniej działającym fermentem stała się tutaj ostatniemi laty niesłychana drożyzna środków żywności, opału i mieszkań. Zjawiskiem tem zająć się musi Sejm krajowy, powołany w pierwszym rzędzie do czuwania nad tem, by rozwój stosunków gospodarczych i odbywał się prawidłowo, by wszelkie objawy chorobowe były zawczasu zbadane, by pomoc społeczna się nie opóźniała, by państwo wobec kraju należycie wypełniało swoje obowiązki.

Zapowiedź burzy w Sejmie czeskim.

(Kor. „N. Reformy“).

Wiedeń, 13 września.

Dzisiejszy półurzędowy „Fremdenblatt“ rozprasza obawy co do rzekomego skrócenia sesyi sejmowej, wywołane ostatnią uchwałą rady ministrów w sprawie delegacyj! Już wczoraj doniosłem na podstawie informacyj z kół parlamentarnych, że istotnie wbrew ogólnym przypuszczeniom i pierwotnym obawom sejmy w październiku równocześnie obradować będą z delegacyami. Potwierdza to tylko ogólne przypuszczenie, że właściwą przyczyną odroczenia sesyi delegacyjnej do października nie są Sejmy, lecz kłopoty bośniackie. „Neues W. Tagblatt“ w artykule, jak się zdaje, również inspirowanym, zapewnia, że uchwałę rady ministrów, odraczającą sesyę delegacyjną, należy raczej tłomaczyć jako dowód szanowania Sejmów, którym w ten sposób aż do dnia 5 października — przypuszczalnego terminu zebrania się delegacyj — zostawiono czas nieograniczony dla obrad i zapewnia, że i dla dalszych obrad Sejmów mimo delegacyj niema żadnych przeszkód ani konstytucyjnych, ani technicznych.

Wobec tych zgodnych doniesień należy więc przypuścić, że sesya Sejmów potrwa do końca października, a zatem prawie 6 tygodni.

Z wszystkich Sejmów najwięcej zwraca na siebie uwagę świata politycznego Sejm czeski, gdzie w tym roku ważne toczyć się będą obrady, mogące zadecydować o przyszłej sesyi parlamentu i o ukształtowaniu życia politycznego w najbliższym czasie. Nadchodzące jednak wiadomości z Pragi brzmią bardzo poważnie i nadzieje spokojnych i płodnych narad w Sejmie czeskim są dosyć małe.

W obu obozach — czeskim i niemieckim — czynią gorączkowe przygotowania do kampanii. Pod przewodnictwem posła Skardy obradowali wczoraj posłowie czescy nad utworzeniem wspólnego klubu, obejmującego wszystkie stronnictwa, a na jutro zwołał wicemarszałek, dr Urban, wszystkich posłów niemieckich, aby ich nakłonić do naśladowania tego przykładu czeskiego i utworzenia również tylko jednego wspólnego klubu. — Staną tedy przeciw sobie dwa dobrze zorganizowane i silne obozy, ochocze do walki bezwzględnej i doniosłej dla całego państwa.

Materyału palnego zebrało się w ciągu ostatnich miesięcy bardzo wiele. Starcia w rozmaitych miejscowościach o ludności mięszanej, zajścia przy sądach i urzędach w różnych okolicach kraju, sprawa oddania dostawy rur wodociągowych dla Pragi przedsiębiorstwu francuskiemu, a wkońcu reforma wyborcza, oto dziś najważniejsze przedmioty konfliktów między Czechami a Niemcami.

Zaraz na pierwszem posiedzeniu zarówno rząd, jak Czesi przedłożą projekty reformy wyborczej, ale jest więcej, niż pewnem, że żaden z tych projektów nie będzie uchwalony i że wogóle do reformy wyborczej nie przyjdzie, ponieważ Niemcy, mając poparcie kuryi wielkiej własności, zarówno czeskiej, jak niemieckiej, napewno ją udaremnią. W r. 1905 rząd wniósł do Sejmu czeskiego projekt reformy wyborczej, opierający się na zatrzymaniu dotychczasowych kuryj, do których przyłączy się tylko jeszcze jedną kuryę powszechną. Projekt ten pogrzebano w komisyi. Rząd teraz wniesie poraz drugi ustawę z małemi tylko zmianami, ale opartą na tych samych zasadach. Młodoczesi zaś zapowiadają projekt radykalniejszej reformy wyborczej, proponujący zupełne zniesienie kuryj i zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania z systemem proporcyonalnym i okręgami dwumandatowemi, podług wzoru galicyjskiej ordynacyi wyborczej do Rady państwa. Niemcy sprzeciwiają się jednemu i drugiemu projektowi. Każda reforma wyborcza musi być dla nich połączona ze stratami i skazać ich na ubytek mandatów, a więc i wpływu na autonomię krajową. Stara ordynacya wyborcza, a zwłaszcza podział okręgów, przyznaje im z krzywdą dla Czechów więcej mandatów, aniżeli im się podług liczby mieszkańców należy, ponadto zaś Czesi w ostatnich 30 latach liczebnie i ekonomicznie tak silnie się rozwinęli, że dzisiejszy skład Sejmu czeskiego nie odpowiada wcale faktycznej sile obu narodów.

Stara ordynacya wyborcza zalicza n. p. wiele miejscowości, które z powodu charakteru ludności i liczby mieszkańców są miastami, jak n. p. przedmieście Pragi, Winohrady, mające 70.000 mieszkańców, do kuryi wiejskiej, przez co osłabia się Czechów w kuryi miast na korzyść Niemców. Tylko tej okoliczności i wogóle dotychczasowemu podziałowi okręgów zawdzięczają Niemcy swoje mandaty członków Wydziału krajowego. Przez zmianę podziału okręgów i ordynacyę wyborczą utracą część tych mandatów i dlatego sprzeciwiają się uchwaleniu każdej reformy.

Chcąc ją udaremnić, muszą Niemcy obstruować, a ponieważ nie mogą się przecież przyznać do tego, że obstrukcya ich skierowaną jest przeciw reformie wyborczej, dążą do rozbicia Sejmu czeskiego i udaremnienia wszelkich obrad. Z tego powodu podnoszą ostatnie starcia w Bergreichenstein, które niczem się nie różnią od wielu, wielu innych, podobnych starć poprzednich, do znaczenia wielkiego wypadku, rozbudzają znowu przycichłą nieco agitacyę z powodu „upośledzenia“ w sądach i urzędach i stawiają postulat rozdziału Czech, na który Czesi nigdy się nie zgodzą, jako „conditio sine qua non“.

Jeden z najwybitniejszych przywódców Niemców w Czechach radca dworu poseł Bachmann wygłosił wczoraj na zgromadzeniu wyborczem mowę, zdradzającą program i taktykę Niemców w rozpoczynającej się sesyi Sejmu czeskiego. Przedstawiwszy szereg żalów i rekryminacyj na temat „upośledzenia“ Niemców, zapowiedział, że zaraz na pierwszem posiedzeniu zgłosi wniosek o podział Wydziału krajowego na sekcyę czeską i niemiecką. Niemcy powinni, zdaniem jego domagać się, aby ugoda czesko-niemiecka na podstawie podziału kraju jak najrychlej przeprowadzoną została, zakończył zaś przemówienie swoje następującem oświadczeniem: Nie mamy czasu do stracenia. Niemcy muszą sami radzić o sobie. Dlatego nie damy ustawy wyborczej i niczego nie uchwalimy, póki naszym żądaniom nie stanie się zadość. Bez ugody na tej podstawie nie ma Sejmu.

Oświadczenie to, pochodzące nie ze strony „ultro-radykała“, lecz „umiarkowanego“ i poważnego parlamentarzysty jest zapowiedzią burz w Sejmie czeskim, które mogą się przenieść i do parlamentu.

Sc.

Wyjaśnienie.

(List Zygmunta Miłkowskiego w sprawie Komisyi skarbu narodowego polskiego).

Wobec ustnych i na piśmie poważnych upomnień, jakie mnie, skutkiem wzięcia przeze mnie z Komisyi nadzorczej skarbu narodowego polskiego dymisyi, spotkały, oraz trafnych i nietrafnych, tyczących się onej, domysłów, winienem powody jej opinii publicznej wyjaśnić.

Wyjaśnienie zacznę od wyznania mojej wszechpolskiej wiary patryotycznej.

Wierzę w naród, którego członkiem jestem — w naród, co Polskę zbudował i... odbuduje.

Odbuduje ją pod tym atoli warunkiem, jeżeli we własnym materyale budulcowym, jakim jest w społecznym i narodowościowym całokształcie swoim lud, piastować, uprawiać i rozwijać będzie siłę moralną — świadomość patryotyczną.

Wiara ta, której wydarcie z duszy polskiej stało się jednem z najgłówniejszych zadań politycznych mocarstw, co Polskę rozebrały, wywołała — skutkiem niepowodzenia ostatniej o Polskę walki orężnej — dwie manifestacye znamienne: jedną narodową 1879 r. w Krakowie, pod firmą literacką Józefa Ignacego Kraszewskiego, drugą polityczną 1882 r. pod firmą literacką Teodora Tomasza Jeża.

Dwie manifestacye te wydały ze siebie kontyngent, nadający się na zawiązanie w miesiącu sierpniu 1887 r. organizacyi politycznej w kraju pod nazwą Ligi Polskiej (późniejszej Ligi narodowej polskiej), łącznie z założeniem zagranicą „instytucyi“ p. n. Skarbu narodowego polskiego, zobowiązanych: pierwsza, do szczepienia na gruncie polskim „świadomości patryotycznej“ w walce o Polskę tak słowem jak czynem niezbędnej; druga, do zaopatrywania w pomoc pieniężną działalności organizacyjnej i kontrolowania onej.

Zawiązanie „organizacyi“ i założenie „instytucyi“ poprzedziły wskazania programowo-agitacyjne w napisanej przeze mnie i w miesiącu styczniu u Reiffa w Paryżu, wydanej broszurze p. t. „Rzecz o obronie czynnej i o Skarbie Narodowym“.

W lat cztery niespełna później — dnia 3 maja 1891 r. — nastąpiło na międzynarodowym w Zurichu obchodzie uznanie, w roku zaś następnym ustawowe instytucyi skarbowej uregulowanie. Ustawa postawiła ją pod zarządem Komisyi nadzorczej, której miałem zaszczyt lat szesnaście ciągiem jednym przewodniczyć.

Łączne Instytucyi skarbowej i Organizacyi ligowej zadania i cele określają w wydanej 1893 r. „Ustawie“ paragraf 1, 2, 3, 22, 23 i 24, oraz w tejże „Ustawie“ 1904 r. zrewidowanej i 1905 r. wydanej pod nazwą „Statutu“ paragraf 1, 2, 3, 13, 14, 15 i 16. Odwzorowują one łączność jednej i drugiej na podobieństwo stanowiska, zajmowanego 1862 r. przez Komitet centralny, którego cele i zadania odnosiły się do Polski całej, wolnej i niepodległej.

Paragrafy wyżej wymienione obowiązują Komisyę Nadzorczą S. N. P. zasilać działalność „organizacyi politycznej“ (§ 23 w ustawie, § 16 satucie), uosabiającej w sobie ruch narodowy i kierujący nim de facto, t. j. zajmującej w życiu politycznem narodu stanowisko podobne do organizacyi Komitetu Centralnego w r. 1862.

Udzielanie przeto zasiłków, będąc warunkowem, warunkowo a zasadniczo łączył Skarb N. P. z Ligą N. P. — a zatem łączność obowiązuje Komisyę Nadzorczą zasilać działalność Ligi N. P. póty, póki takowa warunkowi temu odpowiada.

Złamanym on został z chwilą, gdy Liga N. P. — ta Liga, co się w dziejach porozbiorowych zaszczytnie zaszczepieniem w ludzie polskim świadomości patryotyczej upamiętniła — uznała polityczny przez Koło polskie w Dumie petersburskiej przyjęty kierunek. Kierunek ten bowiem nie tylko ze stanowiskiem Komitetu Centralnego z r. 1862 podobieństwa najmniejszego nie ma, ale, opierając się na trójlojalizmie, rozbiory kraju ratyfikuje, sprawę polską z szeregu spraw międzynarodowych wykreśla i, wydając ją na łaskę i niełaskę interesów i widoków państwowych mocarstw zaborczych, doniosłość jej patryotyczną w oczach ludu polskiego obniża i owoce własnej wśród niego pracy niszczy.

Zwrot ten na prawo w tył, niesłusznie „kursem nowym“ przezwany, nie mógł nie zaniepokoić mnie, od r. 1892 komisyi nadzorczej przewodniczącego i wszystkich procentowych i nadzwyczajnych, Lidze N. P. udzielanych, zasiłków pieniężnych sprawcy głównego.

Skutkiem zaniepokojenia tego na zjeździe komisyi nadzorczej r. 1906. wywołałem — celem zapobieżenia wyczerpania do dna funduszu skarbowego — uchwałę, zastrzegającą nietykalność ostatnich fr. 100.000.

W roku następnym, spostrzegłszy, że zastępująca Ligę organizacya, domagając się zasiłków pieniężnych, brnie dalej w gwałceniu zasadniczych Skarbu N. warunków, wniosłem: powstrzymanie całkowite zapomagania pieniężnego do czasu zawiązania się organizacyi, odpowiadającej § 16 statutu, i, gdy wniosek mój wszystkiemi odrzucony został głosami — podałem się do dymisyi.

Dymisyę moją cofnąłem tym razem na czyniące mi zaszczyt czcigodnych kolegów moich naleganie, oraz na zaręczenie delegacyi Ligi niewyraźnej rozpoczęcia prac Ligi dawniejszej.

Wyzyskiwanie w ciągu dalszym w r. 1907 na 1908 przez niezasługującą coraz to wyraźniej na nazwę L. N. P. organizacyę, Skarbu Narodowego zniewoliło mnie o powtórne podanie się z komisyi nadzorczej o dymisyę, której już — mimo nalegania kolegów — nie cofnąłem.

Obala to domysł jednego z pism o naradzie, która jakoby odbyła się, co do niej, w przededniu zjazdu komisyi nadzorczej. Przysposabiała się dymisya moja sama przez się w ciągu lat trzech od chwili, w której zwrot w polityce komitetu centralnego Ligi dostrzedz mi się dał. Zwrot ów, wedle przekonania mego, nastąpił skutkiem błędnego, zarówno w premisach, jak w wywodach, rozumowania osobistości przewodnich, zdolnościami i pracą dla sprawy polskiej górujących. — Nie obwiniam ich o nic innego, tylko o błąd, będący rzeczą człowieczą — o błąd gruby, polegający na rozróżnianiu w Rosyi interesów państwowych i interesów czynowniczych („biurokratycznych“, mówiąc językiem europejskim) — interesów nierozerwalnych. — Rosya rozpaść się może — nie może bez cara i czynownictwa istnieć.

Błądzą nasi pod firmą D. N. mężowie stanu — „wybacz im, Panie!...“ Błędami iskrzą się pisane i wydawane przez nich czasopisma i książki. Błędy jednak swoje w ludzi, jako prawdy, wmawiać umieją.

Umiejętności tej ofiarą, z winy własnej, padłem, nie wyćwiczywszy się odparowywać jej w szermierce językowej inaczej, jeno... dymisyą.

Ponieważ jednak dymisyę moją obmyśliłem, nie przyniesie ona przeto szkody Instytucyi skarbowej, którą jako jedynie pewną patryotyzmu polskiego ostoję cenię wysoko — na równi, jeżeli nie bardziej niż, znajdujące się, bądź co bądź, pod państw zaborczych dozorem szkolnictwo ludowe.

Skarb narodowy w momencie obecnym jest Polsce — w przekonaniu mojem — niezbędnym.

Nie zaprzepaści się on, czuwa bowiem nad nim grono ludzi zacnych i Polaków szczerych, którzy nie dziś, to jutro, poznają się na sofizmatyce ugodowej i zaprzestaną zasilać ją groszem publicznym, ograniczając pomnażanie funduszu skarbowego za pomocą odsetek składanych, aż w kraju stanie „organizacya polityczna“, na pomoc narodową zasługująca.

Pewien jestem, że patryotyczna opinia publiczna upomni się o nią.

Z. Miłkowski.

Kongres dziennikarzy słowiańskich.

II.

Lublana, 10 września.

Wielki bankiet, wydany na cześć kongresu przez miasto Lublanę w pięknej sali hotelu Union, był, jak to przewidywać należało, terenem, na którym polityczny charakter zjazdu zaznaczył się w długim szeregu przemówień, wygłaszanych przez najwybitniejszych uczestników zjazdu i politycznych jego przywódców.

Burmistrz dr Hribar, który był twórcą zjazdu, i jako członek konferencyi w Pradze jednym z najczynniejszych jej działaczów, z góry pragnął zjazdowi lublańskiemu nadać charakter paktów politycznych, rozpoczętych w Pradze przez Kramarza.

Taką była też myśl przewodnia jego mowy toastowej, którą powitał uczestników biesiady. Nie przypadkową była też okoliczność, że posadził obok siebie z jednej strony Rosyanina hr. Bobrińskiego, z drugiej Polaka dra Adama Doboszyńskiego.

Rozpocząwszy przemówienie swe w języku rosyjskim, wyrażeniem radości, że stolica Słowieńców po raz drugi ma zaszczyt gościć zjazd przedstawicieli słowiańskiego dziennikarstwa — wygłosił następnie dr Hribar następujący zwrot w języku polskim:

Lecz, co zjazdowi dzisiejszemu dodaje wagi i znaczenia, to okoliczność, że biorą w nim udział w bratniej zgodzie Polacy i Rosyanie. My Słowieńcy — panowie — zawsze zasmuconem sercem patrzeliśmy na waśń, którą niektóre wypadki zasiały pomiędzy temi dwoma największymi i najwybitniejszymi narodami. — Dlatego z radością niezmierną witamy każdy krok, który wiedzie do wyrównania dawnych sporów. Nic zaś nie może więcej wpływać na to, jak częste wzajemne stykanie się. (po czesku): Dlatego — panowie — nasi bracia Czesi, ci pionierowie praktycznej wzajemności słowiańskiej, zyskali sobie niespożytą zasługę tem, że postarali się o stworzenie takiego terenu zetknięcia się między słowiańskiemi narodami, a zwłaszcza między braćmi Rosyanami a Polakami. Dalsze dwie części wygłosił żupan Hribar w języku słowieńskim i serbsko-chorwackim, kończąc serdecznem pozdrowieniem kongresu w imieniu miasta i kraju.

Pierwszy odpowiedział imieniem Rosyan hr. Bobrinskij, podkreślając, że idea słowiańska oddawna uznawana w Rosyi — po ostatnich klęskach politycznych zbliża naród rosyjski do reszty narodów słowiańskich i w łączności z nimi skłania do przygotowywania terenu pod gmach wzajemności słowiańskiej, oparty na kulturze.

Imieniem Polaków zabrał głos dr Adam Doboszyński i przemówił, jak następuje.

Te piękne chwile, które we wspaniałej Krainie i w uroczej białej Lublanie przeżywamy, stoją pod znakiem odbywającego się tutaj kongresu prasy słowieńskiej. Jeżeli o której prasie można powiedzieć, że stanęła na wysokości swego zadania, to należy to powiedzieć o prasie słowieńskiej. Prasa ta pierwsza w czyn wprowadziła tę ideę wszechsłowiańską, która przez konferencyę praską weszła na porządek świata, jako przebudzona nowa potęga. W tym uroczystym dniu, w którym Słowieńcy święcą pamięć swego odrodzenia narodowego, może prasa słowieńska święcić tryumf swojej działalności, skierowanej ku wskrzeszeniu solidarności słowiańskiej. My, którzy organizacyjnie do kongresu prasy słowiańskiej nie należymy, my członkowie kongresu praskiego, wdzięczni jesteśmy p. żupanowi Hribarowi, że nas na ten dzień do Lublany zaprosił. On, który stanął w pierwszym szeregu działaczy słowiańskich, zrozumiał, że należy sprowadzić nas na ten teren, na którym akcya w Pradze wszczęta, dalszy swój rozwój mieć będzie.

W dalszym ciągu mówił dr Doboszyński o tych sukcesach pracy kulturalnej i ekonomicznej narodu słowieńskiego, które w oczy wpadają i dokonały się przy współudziale Hribara, jednego z przywódców pracy narodowej.

„Dzięki gościnności tutejszego gospodarza i wrodzonemu taktowi towarzyskiemu Słowieńców — mówił dr Doboszyński — żyjemy tutaj wesoło i przyjemnie, za co uprzejmie dziękujemy i wdzięczność naszą kierujemy w pierwszym rzędzie ku żupanowi Hribarowi, który nie szczędził trudów i zachodów, aby nam pobyt uprzyjemnić. Na cześć tego męża zasług w swoim kraju i narodzie, zasłużonego Słowiańszczyźnie, na cześć naszego gościnnego gospodarza żupana Hribara wnoszę toast, niech żyje!“

W dalszym ciągu przemówień toastowych zabierali głos: redaktor Sokol z Pragi, p. Frangija z Sofii, prof. dr Surmin z Zagrzebia, poseł prof. Hrasky z Pragi, Al. Stachowicz, dr Rath, Miło Pawlowicz, dr Czerny i dr Triller. W zakończeniu bankietu zabrał głos raz jeszcze dr Hribar i wezwał obecnych posłów słowiańskich, ażeby stali gorąco i wytrwale na straży interesów narodowych i kulturalnych swych rodaków, poczem odczytał listowne pozdrowienie dla kongresu od dra Kramarza bawiącego na Krymie, i zażądał upoważnienia do posłania mu telegraficznego pozdrowienia od kongresu.

Ożywiona rozmowa towarzyska i serdeczny nastrój przeciągnęły zebranie uczestników do późnej nocy.

* * *

Następnego dnia kongres obradował w dalszym ciągu nad wnioskiem p. Stachowicza w sprawie założenia wszechsłowiańskiego organu prasowego. Referent w częstych przemówieniach objaśniał z zapałem swój projekt:

Należy przedewszystkiem — mówił poseł Stachowicz — zerwać zupełnie z panslawizmem, którego ideą była hegemonia Rosyi, zlanie się wszystkich zdrojów słowiańskich do rosyjskiego morza. Prawosławie, samowładztwo i narodowość to tragedya rosyjskiego patryoty. Panslawiści to byli nie idealiści a utopiści. Przekładanie interesów osobistych ponad sprawy społeczne zgubiło słowianofilstwo. Zadania organu — wyjaśnienie zasad neoslawizmu — swobody równości i braterstwa. Zadanie to ułatwi znakomicie wzajemne poznawanie się Słowian. Do współpracownictwa powołać należy żywioły najlepsze, poważne naukowe siły, a tych szukać należy jedynie w kołach szczerze demokratycznych i radykalnych. Organ taki będzie dla Słowian autorytetem, wyrokiem w sprawach zawiłych. Do opracowania projektu w szczegółach wybrano komisyę, do której weszli Stachowicz, Markow, Pawlowicz, Laskownicki, Frangija, Rath i Pustosiemszek.

Komisya uchwaliła zbierać materyały przez cały rok, a na przyszłorocznym zjeździe przedłożyć sformułowane wnioski. Wniosek rzucony na komisyi, aby organ ów wychodził na razie w języku rosyjskim — upadł. Co do szczegółów uchwalono, że komisya ma działać w porozumieniu z komitetem wykonawczym konferencyi praskiej.

Następnie rozpoczęły się obrady nad referatem posła dra Antoniego Hajna z Pragi: „O dzisiejszym stanie reformy ustawy prasowej", zakończone przyjęciem całego szeregu wniosków i poprawek referenta.

Nawiązując do tego referatu, poseł Klofacz piętnował stosunki prasowe w Bośni i Hercegowinie i zakończył je rezolucyą, w której kongres wyraża solidarność ze słowiańskimi dziennikarzami w Bośni i uznaje za obowiązek słowiańskich stowarzyszeń dziennikarskich wywieranie nacisku na rząd, aby nastąpiło uregulowanie stosunków prasowych w Bośni. Jako jaskrawą ilustracyę tych stosunków pokazał poseł Stachowicz, który świeżo powrócił z podróży po Bośni gazetę bośniacką, wychodzącą w Sarajewie, tak obrobioną przez cenzurę, że pozostał z niej tylko nagłówek dziennika. Egzemplarze tej gazety rozchwycili członkowie kongresu, aby je pomieszczać w muzeach swoich krajów, jako przyczynek do swobody słowa za rządów austryacko-węgierskich w Bośni.

Nierównie ważniejszą i szerszą była rezolucya p. Fr. Hovorki z Pragi – uchwalona jednomyślnie i z wielkim aplauzem:

VIII Zjazd dziennikarzy słowiańskich w Lublanie wzywa międzynarodowy kongres prasy w Berlinie do zajęcia stanowiska wobec ucisku prasy słowiańskiej na Węgrzech i polskiej prasy w Prusiech.

Z kolei przyszedł na porządek dzienny po raz ósmy referat Prokopa Gregra „O słowiańskiem biurze korespondencyjnem". Odczytał go w nieobecności referenta red. Sokol, a obszerna dyskusya otwarła, jak zwykłe pole do szerokich skarg Czechów na organizacyę rządowego biura korespondencyjnego w Pradze, a szczególniej na sprawozdanie tego biura w sprawach słowiańskich. W rezolucyi uchwalono, aby słowiańscy posłowie uważali za narodowy obowiązek utworzenie słowiańskiego biura korespondencyjnego.

Niezależnie od powyższego uchwalił kongres wystosować petycyę do ministra handlu, aby rząd ze względu na stosunki handlowe i dziennikarskie zaprowadził jak najrychlej połączenie telefoniczne Pragi z Krakowem.

Resztę porządku dziennego wypełniły referaty red. Borzenki z Odessy „O wszechsłowiańskiej bibliografii" — przekazany komisyi do rozpatrzenia i Kummera „O konieczności wykończenia topograficznego słownika słowiańskiego".

Na zakończenie obrad. red. Ostaszewski-Barański ze Lwowa postawił wniosek o wysłanie telegramu z wyrazami hołdu jubileuszowego dla Tołstoja. Wniosek ten przyjęto z ogromnym aplauzem, poczem wysłano jeszcze depesze powitalne do czterech słowiańskich ministrów w gabinecie austryackim, a mianowicie: Abrahamowicza, Fiedlera, Korytowskiego i Praszka.

Na tem zakończyły się obrady kongresu, poczem uczestnicy udali się na obiad do hotelu Illyria, gdzie podczas przemówień padły nowe zapewnienia o bratniej miłości i wzajemności słowiańskiej.

W pięknem przemówieniu redaktor Laskownicki ze Lwowa podniósł zasługi inicyatorów i działaczy na konferencyi w Pradze, którzy rozpoczęli pracę około pojednania Polaków z Rosyanami. Odpowiadał mu Stachowicz, z zapałem akcentując, że praca ta musi osiągnąć swój cel. Zabierał także głos Kaszub z Berlina p. Czarnowski, przeplatając mowę swą ustępami w narzeczu kaszubskiem i polecając ten zapomniany twardy szczep opiece słowiańskich braci. Majestatyczne tony hymnu „Hej Slovane" zakończyły zebranie, pozostawiając uczestników pod podniosłem wrażeniem.

Dzień dzisiejszy zakończył się wielkim komersem, połączonym z koncertem orkiestry i wszystkich miejscowych stowarzyszeń śpiewackich, pod batutą kapelmistrza Talicha. — Około 180 osób wzięło udział w ożywionej wieczornicy, gorąco oklaskując zajmujące produkcye chórów i toastując w przerwach. Przybycie posła do Dumy rosyjskiej Milukowa powitane zostało owacyjnie i dało assumpt do toastu na jego cześć, przyjętego gromkiemi oklaskami całej sali.

Ostatniem echem kongresu będzie część jego towarzyska, to jest wycieczki. Dziś po skończonych obradach podzieleni na grupy zwiedzali członkowie zjazdu pod przewodnictwem miejscowych dziennikarzy miasto Lublanę i jego zabytki, na jutro zaś zapowiedziane są wycieczki do Bledu (Veldes) i jezior Wochińskich, oraz do grot w Postojnej (Adelsberg). Członkowie kongresu mają do wyboru jednę lub drugą partyę, poczem zjadą się razem na połowie drogi w Jesenicach (Assling) i wspólnie udadzą się do Tryestu, gdzie tamtejsza kolonia gotuje dla nich owacyjne przyjęcie. P.

Paryska giełda pracy.

Pisze się i mówi bardzo wiele o francuskich syndykatach robotniczych, o związku powszechnym robotników, znanym pod literami C. G. T. („Confederation générale du travail"), o giełdzie robotniczej w Paryżu — a to wszystko z powodu ruchu pomiędzy robotnikami francuskimi, podsycanego przez ich przywódców. Pisaliśmy już o syndykatach i powszechnym Związku robotników, obecnie więc przedstawimy w krótkości historyę paryskiej giełdy pracy.

Początki tej instytucyi odnoszą socyaliści do czasów rewolucyi wielkiej, co jest tylko formalnie uzasadnione, gdyż dnia 2 marca 1791 de Corcelles postawił wprawdzie wniosek w Zgromadzeniu narodowem, ażeby stworzono urzędową giełdę pracy, ale skończyło się wtedy na wniosku bez praktycznych rezultatów. Dopiero w piątym dziesiątku lat ubiegłego roku poruszono tę sprawę ponownie. Agitacyę w tym kierunku podjął znany naówczas ekonomista Molinari, który podniósł, że „handlarze pieniędzy" mają giełdę w pałacu, gdy „handel pracą" odbywać się musi pod gołem niebem, w słocie, zimnie i upale. Agitacya Molinariego nie odniosła skutku, a dwa wnioski, w ówczesnem Zgromadzeniu narodowem wniesione i domagające się utworzenia giełdy pracy, równie przebrzmiały bez echa.

Podaż pracy odbywała się dalej pod gołem niebem, co zresztą dziś jeszcze istnieje, gdyż w giełdzie pracy nie wszyscy robotnicy zawodowi mają punkt zborny. Murarze n. p., jak przed wiekiem, tak i obecnie, szukając pracy, gromadzą się na placu de l' Hotel de Ville, dawnym placu de la Grève, który dał nazwę robotnikom strajkującym, lub pozbawionym pracy. Gdy w całej Europie przyjął się wyraz angielski: „strajk", Francuzi strajk i strajkujących nazywają: „grève" i „grévistes". Malarze i pokostnicy poszukują pracy na placu Baudoyer w dzielnicy IV, praczki na ulicy Etienne Marcel i koło Pont de l' Europe, rzeźnicy w pobliżu Hal targowych itd. Ale na ogół dzisiaj giełda pracy w Paryżu jest miejscem, gdzie robotnik bez zajęcia poszukuje pracy.

Pierwszą inicyatywę do utworzenia obecnej giełdy pracy dał paryski radca miejski Delattre, który w roku 1875 wezwał gminę, ażeby utworzyła dla robotników, szukających pracy, schronisko. Rada miejska przekazała tęn wniosek sekcyi, w której sprawa giełdy utonęła. W dwa lata później Delattre ponowił swój wniosek. Rada miejska uchwaliła go, ale o wykonanie wcale się nie postarała. W roku 1883 zajmowano się znowu tym projektem, uznano jego pożyteczność, ale wykonanie na później odłożono dla braku funduszów. Dopiero w r. 1886 osobny komitet, wybrany w tym celu, zabrał się do pracy i dnia 5 listopada przedstawił Mecursur wniosek, ażeby koszary „Lobau" przeznaczyć jako punkt zborny dla robotników, szukających pracy. I jeszcze nie wykonano tego zamiaru, ale w trzy miesiące później utworzono prowizoryczną giełdę pracy w budynku przy ulicy Jana Jakóba Rousseau, gdzie dotąd jeszcze gromadzi się część robotników.

Aż do maja 1892 r., a więc do chwili utworzenia właściwej giełdy pracy, dom wspomniany był jedynem schroniskiem dla paryskich robotników. Budynek posiadał tylko 21 ubikacyj, mimo to jednakże było tam zapisanych 217 stowarzyszeń, z pośród których 70 miało w gmachu stałe biura, reszta stowarzyszeń czekała na wybudowanie nowego gmachu. Powstał wreszcie dla giełdy robotniczej nowy gmach przy ulicy Chateau d' Eau, w pobliżu placu Republiki, kosztem gminy paryskiej, która za sam plac pod budowę zapłaciła przeszło milion franków, gdy budynek kosztował nie cało 2 miliony. Na dole znajduje się sala główna, mogąca pomieścić 3000 osób, obok niej znajduje się kilka mniejszych sal. Na drugiem piętrze jest biblioteka i sala na odczyty. Ale właściwe życie robotnicze pulsuje w 153 pokojach, które są rozmieszczone w 4 piętrach gmachu i w których pracodawcy i robotnicy załatwiają swoje sprawy u urzędników dotyczącego stowarzyszenia robotniczego. Do paryskiej giełdy należy okrągło 300 stowarzyszeń robotniczych, skutkiem czego jeden pokój służyć musi w określonych godzinach dwom lub trzem syndykatom. W ciągu roku za pośrednictwem giełdy otrzymuje zajęcie około 40.000 robotników. — W suterenach giełdy znajduje się ogrzewalnia dla robotników, pozbawionych pracy. Giełda jest codziennie, nawet w niedzielę i święta, otwarta od g. 6 rano do północy.

Giełda robotnicza od chwili swego powstania jest z rządem republiki na stopie wojennej, a to z powodu swoich dążeń skrajnie socyalistycznych. Grupujące się w niej stowarzyszenia robotnicze uprawiają energiczną — aż nazbyt — propagandę socyalistyczną, nic więc dziwnego, że na tę działalność jej niezawodową rząd spogląda podejrzliwie. Na uroczystość otwarcia giełdy nie przybył też ani jeden minister, ani prefekt Sekwany, ani przedstawiciel burmistrza, a nawet z pośród Izby deputowanych zjawiło się zaledwie kilku jej członków. Skrajnie radykalna naówczas Rada miejska stworzyła giełdę pracy i rząd trzymał się zdala od tej instytucyi.

Otwarta walka pomiędzy rządem a giełdą wybuchła już w rok po jej otwarciu na tle ustawy z dnia 21 marca 1884 roku, która zalegalizowała stowarzyszenia robotnicze, ale wymagała, ażeby statut każdego stowarzyszenia, tudzież imienny spis jego urzędników przedłożono prefekturze, względnie magistratowi. Z 270 stowarzyszeń tylko 150 wypełniło ten przepis, wobec czego prefektura rozporządzeniem z dnia 2 czerwca 1893 r. dała reszcie stowarzyszeń w liczbie 120 jednomiesięczny termin do wykonania przepisów ustawy. Stowarzyszenia robotnicze oparły się temu, wobec czego ówczesny prezydent gabinetu Dupuy zamknął giełdę.

Robotnicy nie chcieli ustąpić i giełda pracy była prawie przez trzy lata zamknięta i dopiero za czasów gabinetu Bourgeois'a nastąpiło jej otwarcie, przyczem atoli rząd ustanowił w niej swoich urzędników administracyjnych. Dało to powód do nowych starć, którym po części zapobiegł dopiero minister Millerand z gabinetu Waldecka-Rousseau, usuwając w przeważnej części przepisy, ograniczające zupełną wolność giełdy. Następny prezydent gabinetu Combes schlebiał giełdzie robotniczej i dopiero Rouvier, a po nim Clémenceau wyemancypowali się z pod wpływów tej instytucyi. To też walka zawrzała na nowo i dzisiaj Clémenceau mimo swojej niepodejrzanej demokratyczności jest znienawidzony przez giełdę robotniczą, podającą coraz więcej w prąd rewolucyjny

Kronika.

Kraków, 14 września.

Niepogoda. Niezwykle przykry dzień mieliśmy wczoraj w niedzielę. Po nocnym ulewnym deszczu powietrze oziębiło się ogromnie, tak, że z powodu zimna i wichru oraz z przerwami padającego deszczu, nikt nie użył wczoraj przechadzki, na którą cieszono się cały ubiegły tydzień. Z powodu niepogody odpadły wszelkie zapowiadane w ogrodach festyny i nie przyszedł do skutku turniej w piłkę nożną i inne zawody lekkiej atletyki, jakie odbyć się miały na Błoniach miejskich. Dzisiaj w dalszym ciągu mamy dzień nader pochmurny, wietrzny i zimny.

Kraków w cyfrach. Ze sprawozdania miejskiego biura statystycznego za miesiąc lipiec br. wyjmujemy następujące cyfry o ruchu ludności Krakowa. Ludności liczył Kraków 105.912, w tem mężczyzn 52.131 (załoga wojskowa liczy 6.049), kobiet 53.781. Podług wyznania miasto liczyło w tym miesiącu chrześcian 76.305, żydów 29.607. Ogółem małżeństw było 77; urodzin 230; skonów ogółem 223, bez obcych tylko 124. Z chorób zakaźnych śmiercią w lipcu br. notuje sprawozdanie szkarlatynę (12 wypadków), nowotwory (13 wypadków), zapalenie płuc (14 wypadków), gruźlica płuc (43 wypadków). Najwięcej wypadków śmiertelnych było w VIII dzielnicy (Kazimierz), żadnego wypadku nie notowano w dzielnicy II (Wawel).

Z teatru miejskiego komunikują nam: „20 dni kozy", grane będą we wtorek i czwartek bieżącego tygodnia. Na wtorkowe przedstawienie już dziś zdołano rozebrać znaczną część biletów, takie zainteresowanie wzbudziła wśród publiczności ta nader wesoła krotochwila. „Podczłowiek" Jaroszyńskiego dany będzie we środę na przedstawienie popularne. Dawno niegrana komedya Bałuckiego „Dom otwarty" ukaże się w piątek w nowej częściowo obsadzie ról.

Z teatru ludowego. W ubiegłą sobotę i wczoraj w niedzielę wystawiono na deskach sceny ludowej znaną krotochwilę Schönthana „Porwanie Sabinek". Sztuka ta cieszyła się dawniej powodzeniem w Krakowie, z powodu zabawnej sytuacyi, jak i kilku udatnych typów, ożywiających akcyę tej krotochwili. Do tych typów należy przedewszystkiem postać dyrektora teatru prowincyonalnego, w doskonałej interpretacyi p. Poleńskiego, dalej typ profesora gimnazyalnego (dobrze oddany przez p. Modzelewskiego) i jego żony (p. Konarska), dalej gadatliwego winiarza (p. Koryciński), oraz wścibskiej służącej (p. Zielińska). Sztuka szła składnie, co przy dobrem zespole musiało mieć ten oczywisty skutek, że nie brakło prawie bezustannych oklasków. Publiczność zapełniła szczelnie teatr i bawiła się doskonale.

Dziś w poniedziałek po raz drugi w tym sezonie wesoła krotochwila w 3 aktach M. Okonkowskiego pt. „Jarmark małżeński". Wtorkowy repertuar przynosi znakomitą sztukę A. Szutkiewicza, obrazki z życia mieszczańskiego w 4 aktach p. t. „Kula u nogi".

Konserwatoryum Tow. muzycznego w Krakowie wzywa uczniów i uczennice, którzy się zapisali na lekcye zbiorowe zasad i harmonii, ażeby się zgromadzili we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 5 po południu w sali nr. 7.

Ze sfer nauczycielskich. Ostatni numer „Głosu nauczycielstwa ludowego" zawiera następujące artykuły: Przed nowym Sejmem. — Galicyjskie nauczycielstwo ludowe pozbawione praw obywatelskich. — W sprawie budynków szkolnych. — Wiec ludowy w sprawach szkolnictwa ludowego. — Uchwały pełnego naczelnego zarządu. — Pierwsza posada. — Ruch nauczycielski i wiadomości bieżące.

Ślub. W sobotę odbył się w kościele N. P. Maryi w Krakowie ślub p. Jana Ogieńskiego, urzędnika Kasy oszczędności miasta Krakowa z panną Anną Chorabikówną, córką śp. Błażeja i Małgorzaty Chorabików.

Zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną, odbyło się wczoraj przed południem w ujeżdżalni przy ulicy Rajskiej. Jak wiadomo, wczoraj odbyły się we wszystkich miastach i miasteczkach całej monarchii zgromadzenia ludowe, na których domagano się czteroprzymiotnikowego, tak jak do parlamentu, prawa wyborczego do Sejmów i krajowych rad gminnych.

W zgromadzeniu w Krakowie główny referat na powyższy temat wygłosił poseł I. Daszyński, poczem przyjęto odpowiednią rezolucyę za powszechnem, równem, tajnnem i bezpośredniem prawem wyborczem do Sejmu.

Hygiena na poczcie. Z miasta piszą nam: Krakowska główna poczta ma zamykane fachy pocztowe t. z. „skrytki", które uważane są widocznie za zbiorniki kurzu i śmierci. Abonenci tych skrytek, wybierając listy, wynoszą za każdym razem mniej lub więcej kurzu ręką lub rękawami. Do wejrzenia w skrytki są od frontu wprawdzie małe oszklone okienka, jednakże nie można przez nie przejrzeć, bo zapomniano zupełnie o ich oczyszczeniu. Na tej więc drodze przypomina się urzędowi pocztowemu usunięcie złego.

Z sali sądowej. (Zamach dynamitowy w Kościelcu). Przed sądem przysięgłych w Krakowie toczyła się dzisiaj rozprawa karna, będąca echem znanego zamachu dynamitowego, jaki zaszedł w kwietniu b. r. w Kościelcu, majątku hr. Antoniego Wodzickiego. Sprawa podług aktu oskarżenia przedstawia się jak następuje:

W kwietniu b. r. podłożono dynamit pod dom hr. Antoniego Wodzickiego w Kościelcu, zamieszkały przez pełnomocnika dóbr p. Ludwika Nowakowskiego. Wybuch rozerwał drzwi i ławki z przed domu, spowodował zarysowanie się ścian domu i wysadził mnóstwo szyb z okien.

Mimo najgorliwszych poszukiwań miejscowej władzy bezpieczeństwa, żandarmeryi, sprawca tego zamachu dotąd wyśledzony nie został, na ławie oskarżonych jednak posadzony został 49 lat liczący wyrobnik, Wojciech Surnik z Borowca (pow. Chrzanów), a to za zbrodnię z § 8 ust. z 7 maja 1885 r., to jest za pochwalenie czynu zbrodniczego, oraz za wyrażoną chęć zniszczenia cudzej własności, ewent. i życia cudzego przez użycie dynamitu jako środka wybuchowego.

Mianowicie zgłosił się do sądu niejaki Stanisław Grzyska z doniesieniem, że w dniu 25 maja b r. spotkał się na Rynku w Kościelcu z Surnikiem i wdał się z nim w „polityczną" rozmowę. W czasie tej rozmowy Grzyska miał się przyznać przed Surnikiem do wyznawania zasad „anarchistycznych", co usłyszawszy Surnik, nawiązując rozmowę do zamachu na dom hr. Wodzickiego, wyraził się, że bomba była źle podłożona, że teraz, „gdy Potockiego pier... trzasł", musi zostać „Wodzicki rozerwany w kawały", a gdy to nastąpi, Surnik powie Grzysce o trzeciej ofierze. Surnik miał też ofiarować Grzysce trzy patrony dynamitowe z radą, by je podłożył pod schody i na balkon, a wtedy dom wyleci w powietrze.

Na podstawie tego zeznania Grzyski, Surnik został uwięziony, w śledztwie jednak zaprzeczył doniesieniu Grzyski, by miał mu dawać patrony dynamitowe, tłomacząc się, że był w dniu tym zupełnie pijany, a jeśli co mówił, to powtarzał tylko ogólne, rozsiewane między wyrobnikami plotki o różnych zamachach. Kilku świadków, obecnych przy tej wysoce „politycznej" rozmowie, potwierdziło jednak doniesienie Grzyski, podając, że Surnik nie był wcale pijany, wobec czego prokuratorya państwa oskarżyła Surnika o zbrodnię z § 8 ust. karnej i dzisiaj odbyła się przeciw obwinionemu rozprawa.

Rozprawie przewodniczył radca sądu dr Grodyński, oskarżał zastępca prokuratoryi dr. Cięglewicz, obwinionego bronił adw. dr Sulimir. Obwiniony tłomaczył się tak jak w śledztwie, że być może, iż będąc pijany, powtarzał różne niedorzeczne wieści, że nigdy jednak nie ofiarował się Grzysce z dostarczeniem materyałów wybuchowych, których nie posiada wcale.

Po przeprowadzonej rozprawie, na podstawie werdyktu przysięgłych, który zaprzeczył pytaniu w kierunku zbrodni z § 8 ustawy o zamachach dynamitowych, a potwierdzili 12 głosami pytanie przekroczenia opilstwa, trybunał skazał obwinionego Surnika na 3 tygodnie aresztu.

Ofiary rabunku. Wczoraj o godzinie 11 w nocy wezwano pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy w Krakowie, gdzie przywieziono z Podobina w powiecie Limanowskim, 48 lat liczącego rzeźnika Beldengrüna i jego żonę, zranionych ciężko strzałami rewolwerowemi. Beldengrün zraniony jest w piersi i ramię, a jego żona w łopatkę. Pogotowie udzieliwszy rannym pierwszej pomocy, odwiozło ich na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Jak opowiadają ranni, zostali oni w Podobinie napadnięci przez kilku obcych mężczyzn w celu rabunku i przez nich zostali postrzeleni.

Napady. Wczoraj koło godziny 1 w nocy na murarza Józefa Głowacza lat 25 liczącego napadło koło Parku krakowskiego kilkunastu nożowców, którzy pokaleczyli go w okropny sposób nożami. Głowacz odniósł rany na głowie, rękach i plecach.

Drugi podobny wypadek zaszedł na Czarnej wsi, gdzie na Piotra Pasternaka napadło kilka indywiduów i zadało mu ciężkie rany nożami na rękach. Z powodu upływu krwi Pasternak zemdlał. Obydwóch rannych opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Z kraju.

Szkoły średnie nowego typu. Co kilka dni przynoszą nam telegramy wiadomość o kreowaniu szkół średnich nowego typu w różnych krajach w Austryi. Bądź przekształcono w ten sposób istniejące gimnazya, bądź też założono nowe zakłady na podstawie nowych programów. Z zarządzeń ministerstwa oświaty skorzystał najskwapliwiej Wiedeń, potem inne miasta w Austryi Dolnej i Górnej, potem Czechy. Tylko Galicya zdaje się nie wiedzieć o niezaprzeczonym postępie, jaki zaznaczył się w organizacyi szkół średnich w Austryi. Nikt tutaj nie myśli ani o przekształceniu szkół istniejących, ani o nadaniu tym szkołom, które obecnie się otwiera, charakteru szkół nowego typu. Dzieje się to, jak przypuszczamy, głównie dlatego, że ludność kraju nie została dokładnie o charakterze nowych szkół poinformowana.

Rada szkolna krajowa jest, naszem zdaniem, powołaną do tego, aby o najnowszych zarządzeniach organizacyjnych ministerstwa oświaty, zawiadomić szersze sfery ludności. W tym celu powinna Rada szkolna ogłosić drukiem pouczenia i przesłać je do wszystkich zarządów szkół średnich i ludowych miejskich, któreby je rozwiesiły w gmachach szkolnych, nadto do reprezentacyj miejskich, powiatowych itp. Rzeczą jest wreszcie Rady szkolnej krajowej wystąpienie wobec Rad miejskich z inicyatywą, aby tam, gdzie po parę lub po kilka jest szkół średnich tego samego typu, jedną z nich przekształcono na szkołę nowego typu.

Obecnie kończy się na tem, że kraj nasz nie korzysta wcale z postępu, jaki się w organizacyi szkół średnich w Austryi zaznaczył.

Myślenice, 12 września. Skończyły się dni gwaru letników z Krakowa, słońce i piękna pogoda ku końcowi okazały wśród pysznej rzeki Raby skarby przyrody, leżące tak blisko Krakowa, w połowie drogi do Zakopanego, gdzie powietrze ma moc pokrzepienia znękanych pracą sił i uspokojenia nerwów. Dzięki coraz liczniejszej frekwencyi letników wtargnęły do naszego zakątka liczne instytucye kulturalne, jak telefon, drukarnia, I klasa gimnazyum z kierownikiem rodakiem prof. Pardyakiem. 43 studentów ozdobiło gwarem młodych w mundurkach świecących nadzwyczaj schludny rynek, a w przyszłości rozumne zabiegi Rady miejskiej w najbliższym roku wypełnią znowu wille i nowe domki dla publiczności.

Nowy Targ, 13 września. (Kradzieże na poczcie. Samobójstwo pomocnika fryzyerskiego. — Sejmik relacyjny posła dra Germana. — Uroczystość poświęcenia gimnazyum). Tajemnica znikania od dłuższego czasu przesyłek pocztowych, otwieranie ich i naruszanie zawartości wyjaśniło się, gdy poczmistrz po ucieczce młodego swego podwładnego, Żelaznego, zarządził rewizyę w domu kolegi zbiegłego, Gawędy. Znaleziono bowiem u niego wielką ilość frachtów przesyłkowych, listów poleconych, skrzynek itp. Wzburzony niespodziewanem ujawnieniem swej winy, chciał G. poczmistrza zastrzelić. Atoli ubezwładniono go i oddano do aresztu. Szkody na szczęście są nie wielkie, bo obaj sprawcy zadawalniali się przesyłkami, zawierającemi towary spożywcze, a z kasy podręcznej eskamotowali od czasu do czasu po kilka koron.

Inną sensacyę tygodnia stanowiło niespodziewane samobójstwo, popełnione w hotelu Hammerschlaga przez pomocnika fryzyerskiego, Chodorowskiego. W liście, pozostawionym do swego szefa, Kulika, wymienił, jako przyczynę swego postąpienia, niechęć do życia.

Dnia 8 bm. złożył poseł dr L. German drugie już z rzędu sprawozdanie ze swej działalności w Radzie państwa. Licznie zgromadzonym w sali Sokoła wyborcom, którym przewodniczył poseł sejmowy dr Bednarski, przedstawił dr German stosunki, panujące w Radzie państwa i Kole polskiem, omówił swą działalność i program na przyszłość, dał odpowiedź na interpelacye, poczem na wniosek dyr. gimn. dra Krotoskiego, otrzymał jednomyślnie votum zaufania.

Następnego dnia we środę odbyło się uroczyste poświęcenie wspaniałego, kosztem 300.000 koron wybudowanego gimnazyum. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Nowak, w obecności wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej, dra Dembowskiego, posłów dra Germana, ks. Rzeszódki i dra Bednarskiego, nadto licznego duchowieństwa, obywatelstwa miejscowego i inteligencyi. Poświęciwszy piękne, obszerne, według nowoczesnych wymagań hygieny urządzone sale i gabinety szkolne, wygłosił ks. biskup przemowę, w której podniósł znaczenie gimnazyum dla Podhala, obowiązki uczniów, rolę grona nauczycielskiego i udzielił błogosławieństwa pasterskiego. Następnie w krótkiem przemówieniu oddał burmistrz miasta Rajski budynek gimnazyalny rządowi, wręczając klucze wiceprezydentowi Dembowskiemu. Wiceprezydent, przyjąwszy klucze, wręczył je dyr. dr Krotoskiemu, przyczem wypowiedział mowę zwróconą do wszystkich warstw społeczeństwa nowotarskiego i zapewniającą o przychylności Rady szkolnej krajowej dla miasta i powiatu. Przemawiał dalej dyrektor gimn. dr Krotoski. Szereg mów zakończyło przemówienie ucznia V klasy, Rajskiego, który imieniem młodzieży przyrzekł stosować się do rad i pragnień dostojnych przedmowców. O godz. 2 podążyli goście na śniadanie do auli gimnazyalnej. Tu do stołu zasiadło 40 osób. Wypowiedziano kilka toastów. O godz. 4 odbyła młodzież gimnazyalna przed gośćmi ćwiczenia gimnastyczne przy dźwiękach muzyki. Najwięcej podobały się ćwiczenia toporkami.

Tarnów, 12 września. Dnia 1 b. m. w obecności radcy dworu p. Horoszkiewizza otwarto i poświęcono lokal „Spółki spożywczej" funkcyonaryuszy kolei państw. w Tarnowie. Zarząd tej spółki bardzo w krótkim czasie bez żadnych większych dochodów zorganizował towarzystwo i założył sklep spółki. Członkowie już dziś są zadowoleni, gdyż mają towar doborowy, tańszy i rzetelną wagę. Od 1 października będą członkowie mogli brać mięso z własnej jatki; wyrąb mięsa urządzać się będzie codziennie od godz. 8 do 10 rano.

Stwierdzić należy rzecz jednę, mianowicie, że funkcyonaryusze kolejowi, zadłużeni, nie są w stanie pozbyć się dawnych swoich dostawców, przez co też zdobywanie członków nie postępuje w szybkiem tempie. W tym wypadku tylko dyrekcya kolei mogłaby być pomocną i obmyśleć środki zaradcze. Towarzystwo tego rodzaju tylko solidarnością działać może, tylko większa liczba członków wyjednać może caraz tańsze ceny i możność operowania na większą skalę.

Ze świata.

Otwarcie wystawy hygienicznej w Lublinie. Z Lublina donoszą: W sobotę w południe otwarto tu uroczyście wystawę hygieniczną, urządzoną staraniem warsz. Tow. hygienicznego. Przed otwarciem, aktu poświęcenia dopełnił ks. kanonik Pruszkowski. Urzędowego otwarcia dokonał o godz. 1 po poł., w zastępstwie bawiącego na urlopie gubernatora lubelskiego, wice-gubernator siedlecki, Sielecki, który w przemowie swojej położył nacisk na znaczenie wystawy hygienicznej dla podniesienia zdrowotności kraju. Odpowiedział prezes komitetu wystawowego L. Przanowski, zaznaczając, że wystawa jest szkołą, w której naród uczy się, jak zdobywać siły.

Na zaproszenie komitetu wystawy, który stawił się na placu w komplecie z prezesem swym, p. Leonem Przanowskim, wiceprezesami pp.: Emilianem Domańskim i dr Władysławem Tołwińskim (prezesem oddziału lubelskiego Tow. hygienicznego i Tow. lekarskiego), i najczynniejszym sekretarzem, dr Janem Modrzewskim, przybyli przedstawiciele instytucyj miejscowych.

Z wystawców miejscowych nie brakowało prawie nikogo. Niektórzy przybyli z całym personalem współpracowników. Przybyło także liczne grono wystawców przemysłowców z Warszawy. Wszystkie pisma warszawskie i niektóre prowincyonalne przysłały swoich delegatów.

Plac wystawy, pomimo niewykończenia niektórych pawilonów, przedstawia się dość okazale. Za kilka dni wszystkie pawilony zostaną ukończone i resztki śladów budowy usunięte. Jest ogółem 47 pawilonów.

Jednym z najpierwszych gości na wystawie był J. E. ks. biskup lubelski, który, oprowadzany przez komitet wystawowy, zwiedził wszystkie wykończone pawilony, gdzie wystawcy udzielali objaśnień.

Dwie wystawy na Litwie. W Słucku na Litwie otwarto w dniu 9 bm. wystawę rolniczo-przemysłową. Aktu otwarcia dopełnił p. Woyniłłowicz, członek rady państwa. Wystawa posiada 12 oddziałów i przedstawia się bardzo okazale.

Otwarcie drugiej wystawy przemysłowo-rolniczej, która się odbędzie w Łucku, nastąpi 20 bm.

Teatr poznański. W sobotę d. 12 bm. po przerwie 4 miesięcznej, otwarł swoje podwoje jedyny w całym zaborze pruskim teatr polski w Poznaniu. Na czele tej sceny staje p. Andrzej Lelewicz, nowy dyrektor, długoletni artysta teatru lwowskiego, znany również w Warszawie z licznych występów scenicznych i estradowych.

Na przedstawienie inauguracyjne dyrektor Lelewicz ułożył bardzo zajmujący program. Widowisko rozpoczął malowniczy i pełen poezyi prolog K. Zalewskiego: „Piękny sen", do którego dekoracye Olimpu i poddasza wykonano według pomysłu p. Spitziara, znanego artysty-dekoratora sceny krakowskiej. W dalszym ciągu ukazała się wdzięczna akwarela sceniczna Gabryeli Zapolskiej: „Dziewiczy wieczór", a zakończył pierwszy akt „Halki". Orkiestrą dyrygował p. Langer, kapelmistrz ze Lwowa.

Personal artystyczny sceny poznańskiej tworzą panie: Bogusińska, Czerniakowa, Dobrzycka, Dokupilówna, Greczyńska, Hesburt-Florjani, Kopaczewska, Messalówna, Olańska, Sznage, Sławińska, Sumper, Sokoliczówna, Turowiczówna i Zielińska, oraz pp.: Andruszewski, Bogusiński, Czerniak, Fotygo, Huss, Kliszewski, Kęcki, Szadkowski, Szymański, Sierpiński, Szumer, wreszcie dyrektor Lelewicz.

Teatr otrzymał od Komitetu opiekuńczego nowe dekoracye i przybory sceniczne.

Repertoar ma być nader urozmaicony: utwory dramatyczne poważne i lekkie, opery i operetki wypełnią program sezonu, ułożony artystycznie i efektownie zarazem.

Koszta pochodu jubileuszowego w Wiedniu. Komitet pochodowy w Wiedniu nie poniósł tak wielkich strat, jak się tego z początku obawiano. Zlikwidowanie funduszu obchodowego jest już prawie ukończone, a obawy deficytu okazały się tylko w części usprawiedliwionomi. Znaczna część dostawców została już całkowicie zaspokojoną. Główni wierzyciele otrzymali dość znaczne kwoty. Budżet obchodu obracał się w ramach od 2.600.000 kor. do 3,000.000 koron. Z tego na część historyczną pochodu przypadło około 1,200.000 koron, a na część narodową także około 1,200,000 koron, reszta zaś przypada na budowę trybun itd. Projekt budżetu został swego czasu przedłożony rządowi do zatwierdzenia. Rząd bowiem zażądał od komitetu dokładnego wykazu finansowych pozycyj pochodu i na podstawie tego wykazu zezwolił na pochód. Żadna z pozycyj wymienionych w preliminarzu nie została przekroczoną. Aktywa całego funduszu pochodowego wynoszą obecnie $1^1/_2$ miliona koron. Niedobór obliczają na 200—300 tysięcy koron. Wydatki na część pochodu narodową, zostały zupełnie pokryte. Rada miasta Wiednia wypłaciła subwencyę w całości.

Niedobór ma być w części pokryty z dochodów teatru kinematograficznego, przedstawiającego pochód jubileuszowy, który ma objechać wszystkie większe miasta państwa i zagranicy. Spodziewają się także, że pokaźny dochód wpłynie ze sprzedaży dzieła, wydać się mającego z okazyi jubileuszu cesarskiego w dniu 2 grudnia.

Nowe aeroplany. W Waszyngtonie będą wkrótce dokonane próby z nowym aeroplanem przez dra Herringa. Szczegóły konstrukcyi latawca są trzymane w najgłębszej tajemnicy. Wiadomo tylko, że podstawą całej konstrukcyi jest przyrząd do utrzymania równowagi.

Pod Carskiem Siołem dokonano prób z nowym rosyjskim balonem do kierowania. Balon ma formę podługowatą, pojemność jego wynosi 1500 m. kubicznych, 2 śruby i motor o sile 16—18 koni parowych. Śruby funkcyonują znakomicie, nawet przeciwko wiatrowi.

Minister wojny wydał polecenie budowy drugiego balonu tego samego systemu o pojemności 4000 metrów kubicznych.

Katastrofa kolejowa. Z Budapesztu telegrafują: Wczoraj przed południem wykoleił się pociąg pospieszny jadący z Koszyc. Wagon pocztowy uległ rozbiciu. Sześć osób ze służby kolejowej odniosło zranienia. Z podróżnych nikt nie odniósł szwanku.

Stracenia za pomocą elektryki. Jeden ze znanych lekarzy nowojorskich, dr Piotr Gibbons, porobił sensacyjne odkrycia, co do sposobu tracenia za pomocą elektryki. Oświadczył on, że w przeważnej części wypadków śmierć pod działaniem prądu elektrycznego nie następuje; prąd ogłusza tylko skazanych. Na potwierdzenie przytacza dr Gibbons wypadek, gdzie skazany murzyn po straceniu zaczął dawać oznaki życia i śmierć nastąpiła dopiero pod działaniem chloroformu i strychniny. Rząd cały ten wypadek trzymał długi czas w tajemnicy. Dr

Gibbons zobowiązał się, że pierwszego skazańca, straconego przy pomocy prądu elektrycznego, gotów jest przywrócić do życia.

Zmarli:

Zofia Bylicka, żona dra Władysława Bylickiego, profesora lwowskiego uniwersytetu i znanego ginekologa umarła w Berlinie. Zmarła uległa długoletniej chorobie nerkowej. W Berlinie poddała się operacyi, lecz prawie natychmiast po operacyi umarła.

W Brześciu Litewskim a dworcu kolejowym zmarł nagle Lucyan Wolski, znany pod pseudonimem Mateusza Gawędy, pisarz ludowy.

Składki. Zamiast kwiatów na grób nie dżałowanej pamięci Reginy Steuermarkowej złożyły Karolina i Józefa Oderfeldówny 6 K, oraz Maryla Mutermanówna 2 K na uniwersytet ludowy.

Dla T. S. L. złożyła K. Mroczkowa 10 K, jako wygrany zakład.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie:
We wtorek: „20 dni kozy".
We środę: „Podczłowiek".
We czwartek: „20 dni kozy".
W piątek: „Dom otwarty".
W sobotę: „Obłudnicy" B. Shawa.
W niedzielę: „Obłudnicy".
W poniedziałek: „Stanisław August".

Repertoar teatru ludowego.
We wtorek: „Kula u nogi".
We środę: „Porwanie Sabinek".

Z kalendarza. We wtorek 15 września: Nikomedesa, Albina i Emila; we środę 16 września: Kornela, Cypryana i Eufemii; ws czwartek 17 września: Piętn. św. Franciszka z Asyżu.

Wschód słońca 15 września o godz. 5 m. 19, zachód o g. 5 m 52; długość dnia 12 godzin min. 33.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 13 września termometr doszedł od 9·4 do 11·0C.; barometr podnosił się. Dnia 14 września o godz. 7 rano stan barometru 746·1 mm., termometru 9·2 C.; wiatr zachodni.

Dział ekonomiczny.

Koncesya kolejowa. Wiener Ztg. ogłasza: Ministerstwo kolejowe udzieliło zezwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych na przeciąg 1 roku adwokatowi dr Wilhelmowi Reicherowi w Also Kubin (komitat Arsa) na Węgrzech i spółce na wąsko-torową kolej lokalną ze stacyi Jeleśnia w powiecie żywieckim do granicy węgierskiej, zaś reprezentacyi gminnej w Oświęcimie na wątko-torową, poruszaną elektrycznością kolei niższego rzędu ze stacyi kolei północnej w Oświęcimie do miasta Oświęcima.

Zjazd Ligi pomocy przemysłowej obradował przez dwa dni w Jarosławiu, przy udziale około 300 delegatów z Galicyi, Ks. Poznańskiego, Śląska, Królestwa Polskiego. Na zjazd przybyli między innymi: prezes Koła polskiego dr Głąbiński, posłowie dr Battaglia, Tomaszewski, Adam, Tyszkiewicz, Witołd Czartoryski i Dietzius; jako reprezentanci rządu: z ministerstwa kolejowego szef sekcyi Schonka i wicesekretarz Pawluszkiewicz, z ministerstwa robót publicznych radca sekcyjny dr Waygart, z ministerstwa skarbu radca sekcyjny dr Szarski, z ministerstwa handlu radca rządu dr Grunzl, z urzędu popierania przemysłu inż. Till, dalej przybyli delegaci szeregu towarzystw i instytucyj, jak: Związku fabrycznego, Towarzystwa Szkoły ludowej, Kółek rolniczych, lwowskiej Izby handlowej, lwowskiej Izby rękodzielniczej, Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Tow. lwowskiej szkoły handlowej i i. krajowych i z pod innych zaborów. Z delegatów obcych instytucyj przybył p. Faust, prezes stowarzyszenia morawskich rękodzielników.

Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele katedralnym; o godz. 11 prezes Ligi, Andrzej ks. Lubomirski, otworzył obrady, witając przybyłych na zjazd gości. Przemawiał następnie delegat ks. biskupa Pelczara, po nim burmistrz, poseł Dietzius, witał delegatów imieniem miasta, następnie zabrał głos prezes Koła polskiego, dr Głąbiński, po nim zastępcy rządu i delegaci instytucyj i towarzystw, poseł dr Battaglia imieniem Związku fabrycznego, pos. dr Adam imieniem T. S. L. i Towarzystwa lwowskiej szkoły handlowej, dr Dulęba imieniem Tow. Kółek rolniczych, pos. Tomaszewski imieniem Tow. pedagogicznego, p. Biechoński imieniem Związku stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, dr Rucker imieniem Izby handlowej i przemysłowej, dr Schirmer imieniem lwowskiej Izby rękodzielniczej i i. Przemawiał również reprezentant komitetu wystawowego, prezes komitetu, ks Witołd Czartoryski.

Po tych przemówieniach odbyły się plenarne obrady według porządku dziennego. W południe odbył się wspólny obiad na 250 nakryć w restauracyi wystawowej. Przez całe popołudnie toczyły się poufne obrady w sekcyach: organizacyjnej, handlowo-przemysłowej i finansowej. Wieczorem o godz. 8 odbyła się wieczornica w restauracyi wystawowej z udziałem 150 osób. Tak w plenum, jak w sekcyach sprawa bojkotu pruskich towarów grała wybitną rolę. Cały zjazd wypadł niezwykle wspaniale.

Budapeszt, 14 września. Pszenica na październik 11·30 do 11·31; przenica na kwiecień 11·59 do 11·60; żyto na październik 9·35 do 9·36; żyto na kwiecień od 9·68 do 9·69; owies na październik od 7·97 do 7·98; owies na kwiecień od 8·30 do 8·31; kukurudza na wrzesień 8·17 do 8·18; kukurudza na maj 7·16 do 7·37.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spok.; chłodno.

Głosy publiczne.

Ostrzeżenie fabrykantów wody sodowej i szynkarzy piwa w Galicyi i na Bukowinie.

Nie wiążcie się żadną umową o kupno kwasu węglowego z jakąkolwiek fabryką kwasu węglowego. Rozpoczynamy wnet budowę fabryki kwasu węglowego w Krakowie i po jej wykończeniu będziemy mogli kwas węglowy po zdumiewająco niskiej cenie wysyłać na wszystkie strony. 4997.

M. Melzer i Konsorcyum.

Kronika lwowska.

Lwów, 14 września.

Tadeusz Pawlikowski dyrektorem dramatu w teatrze lwowskim. Dzienniki donoszą, że wczoraj zawarty został między dyrektorem teatru Hellerem a Tad. Pawlikowskim układ, mocą którego pp. Heller i Pawlikowski prowadzić będą wspólnie od 1 grudnia b. r. kierownictwo dramatu na scenie lwowskiej. Układ został zawarty do 1 czerwca 1912 r.

Polepszenie bytu urzędników miejskich. Komitet wykonawczy urzędników miejskich wniósł na ręce wszystkich posłów sejmowych petycyę o polepszenie bytu. Z rozpoczęciem obrad sejmowych zjedzie komitet wykonawczy do Lwowa, celem przedłożenia petycyi Sejmowi. Spodziewać się należy, że akcya urzędników miejskich uwieńczoną zostanie pomyślnym rezultatem.

W sprawie budowy kościoła św. Elżbiety we Lwowie otrzymujemy komunikat, stwierdzający, że fundusze budowy są zupełnie wyczerkane. Komitet zebrał ze składek i loteryi 414.000 koron, Rada miasta przyczyniła się 300.000 koron, nadto z funduszów państwowych uzyskano 50.000. Koszta budowy bez wewnętrznego urządzenia miały wynosić 750.000 koron, komitet byłby zatem doprowadził budowę do końca, gdyby nie nadzwyczajne podrożenie robocizny i materyałów, jako też zmiany, dodatkowo przez komitet uchwalone, nie były podniosły kosztów budowy niemal o 30%. Podnieść to jednak należy, że grosz wyłożony na tę budowę zostaje cały w kraju. Do ostatecznego jej ukończenia potrzeba jeszcze co najmniej 300.000 koron. Przerwać budowy chyba że nie wolno. Wyprowadzone mury, a częściowo i sklepienia, nie nakryte, wystawione na ciągłe deszcze, niszczeje. Jeżeli się ich nie wykończy i kościoła nie nakryją, narazi się całą budowę na ogromne szkody. O jak najrychlejsze dokończenie dzieła dopraszają się też rodzice i tysiące dzieci szkolnych przedmieścia gródeckiego. Z tych względów udaje się komitet do Rady miasta Lwowa o dalszą pomoc.

Wypadek przy budowie. Przy budowie domu dra Streynowskiego przy placu Maryackim we Lwowie robotnicy opuścili na rusztowanie „babę" (ciężar do wbijania pilotów). Pod uderzeniem ciężaru zawaliło się rusztowanie i potłukło ciężko trzech robotników: Jana Szewczuka, Mikołaja Opryszkę i Onufrego Łucyszyna. Szewczuka i Opryszka pogotowie Tow. ratunkowego przewiozło w stanie beznadziejnym do szpitala, Łucyszyn lżej potłuczony udał się do domu pod opiekę rodziny.

Banda opryszków przed sądem. W sobotę rozprawa doszła do kulminacyjnego punktu, przesłuchaną bowiem została Rozalia Schlafowa, żona zamordowanego karczmarza w Tuligłowach. Opowiadała ona szczegółowo o napadzie morderców na karczmę. Ilu ich było, nie wie. Czabak wszedł pierwszy i zawołał: „gdzie pieniądze?" Nie otrzymawszy odpowiedzi, podbiegł do łóżka jej, gdzie były pieniądze i złoto ukryte i począł zrzucać pościel, siennik, aż znalazł pieniądze. Potem wołał: „gdzie może być żydówka, szukajcie jej". Sam też rozbijał się wszędzie w poszukiwaniu jej. „Jakieś głosy odpowiedziały mu: „niema". „Ale jak mogła uciec? szukajcie lepiej?" Wtedy ujrzała, jak ktoś wlazł pod łóżko i zaczął szukać, snalazł ją i zawołał: „jest!" Był to Tyszyk, poznaje go stanowczo. Poczuła, że nadchodzi ostatnia chwila i zaczęła się prosić, błagać: „darujcie życie, ja nic powiem nic, tylko darujcie życie!" Czabak jednak odsunął łóżko, odrzucił precz szafkę nocną i usiłował ją za nogę wyciągnąć. Zaniechał jednak po chwili tego i dwa razy strzelił do niej. Obie kule trafiły ją w lewą nogę. Na prośby zaś jej jakiś dziki, piskliwy głos zauważył: „Prosi się, wypuść jej kiszki i zatkaj niemi pysk!"

Po strzałach Schlafowa udała nieżywą, słyszała jednak wszystko. Czabak rozbijał stoły, pustoszył z dzikością całe mieszkanie. Wreszcie powiedział do drugiego: „Idźno tam i dodaj jej". Tyszyk przyłożył rewolwer do jej ciała i strzelił kilka razy. Zapaliła się na niej koszula — jednak nie ruszyła się, aż gdy Tyszyk poszedł, ugasiła płomień. Tyszyk nawet nie konstatował, czy Schlafowa żyje jeszcze, czy nie, tylko z bestyalstwem strzelał, nie pytając, czy może nie strzela do trupa! Potem ucichło wszystko. Wtedy Schlafowa, czołgając się, dowlokła się do trupa męża, dalej do izby drugiej i na dwór, a idąc i padając, mdlejąc także po drodze, dowlokła się do najbliższej zagrody Krawczyszynów. Czy w drodze strzelano do niej jeszcze — nie może z pewnością powiedzieć — może tylko jej tak się zdawało.

Zeznania Schlafowej wywołują wielkie wrażenie. Dochodzi do pomruku wzburzenia, gdy pokazują pokrwawioną i nadpaloną pod pachami koszulę, w którą podczas mordu Schlafowa była ubrana. Gdy Schlafową wezwano do agnoskowania oskarżonych, poczęła drżeć i dopiero po chwili wskazuje każdego z oskarżonych, mimo, że posadzono między nich jeszcze dwoch innych więźniów. Świadek poznaje następnie zrabowane jej kosztowności.

Po przesłuchaniu Schlafowej, tej jedynej ofiary morderców, która wyszła żywą z ich rąk, uproszony przez ławę przysięgłych p. K. Pepłowski, prosi o postawienie przed ławę oskarżonego Czabaka i przedstawia mu, iż stoi nie przed wrogami, lecz przed ludźmi obcymi, wylosowanymi, aby wydać bezstronny sąd o jego winie. „Rzeczoznawcy lekarze — mówi p. P. — orzekli, że jesteś zdrowym, komedya zatem na nic się nie przyda, towarzysze twoi zwalają winę na ciebie, świadkowie i ofiara twoja mówi ci w oczy, iż mordowałeś, przestańże udawać waryata, bo nas nie oszukasz. Zdrów jesteś, mów, broń się!

Czabak patrzy chwilę na przysięgłych, czerwieni się i mówi cicho: „Ja zdrów je...", nagle decyduje się nie wypaść z roli, spuszcza głowę i milczy. Na ponowne wezwanie przysięgłych, odpowiada po dawnemu: „Daj noża, będę rznąć!"

Po półgodzinnej pauzie, przewodniczący konfrontuje p. Schlafową z Tyszykiem i Gałuszką. Gałuszka i. Tyszyk kłócą się o to, kto brał i jadł rybę, jeden drugiemu czyn ten zarzuca, Tyszyk wybucha, wołając: „Ty batiaru". Przewodniczący uspakaja ich i wzywa do porządku.

Obrońca dr Zarzycki prosi o wyprowadzenie Czabaka na ustęp, pragnie bowiem jeszcze raz spróbować, czy nie da się go nakłonić do porzucenia roli obłąkanego. Czabaka wyprowadzają — ponowna pauza, obrońca wraca i zawiadamia, że usłyszał tylko od Czabaka słowa; „Dawaj noża, budu holowu rizaw, bo ta nezdała wże".

Po przesłuchaniu kilku innych świadków rozprawę odroczono do dnia dzisiejszego.

Defraudacya egzekutora podatkowego. We lwowskim urzędzie podatkowym, jak donoszą dzienniki, uciekł jeden z egzekutorów, zabrawszy ze sobą 3000 koron, pobranych od stron. Dotychczas nie zdołano wyśledzić miejsca pobytu zbiegłego defraudanta.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Cyganerya".
We środę: „Nerwowi".

Przed Sejmem.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 14 września.)

Lwów. Dziś przed południem odbywały się tu obrady poufne posłów polskiego stronnictwa demokratycznego, dalej konferencye ludowców, klubu ruskiego i obrady wszystkich frakcyj konserwatywnych. — Jak słychać, podjęto usiłowania celem połączenia wszystkich posłów konserwatywnych w jeden klub. Po południu odbędą się w gmachu sejmowym obrady posłów lewicy sejmowej. Z Krakowa przybyli tu dziś wszyscy posłowie pp. Bandrowski, Federowicz, Landau, Leo i Sare.

Cholera.

(Telegramy „N. Reformy" z 14 września.

Cholera w Tarnopolu?

Lwów. Do „Dziennika Polskiego" donoszą z Tarnopola: W piątek przybył tu z Konstantynowa niejaki Mojżesz Bodnar i zamieszkał w domu swojego krewnego Franciszka Sobola, w dzielnicy zamieszkałej przez najuboższą ludność. W sobotę rano zachorował Bodnar wśród podejrzanych objawów. Wezwany lekarz dr Weissberg, a następnie lekarz powiatowy, podejrzywając możliwość cholery, zarządzili natychmiast środki ochronne. Izolowano dom Sobolów, a Bodnara i Sobolów poddano obserwacyi; przed bramą domu ustawiono policyanta. Na zarządzenie starostwa przygotowano natychmiast szpital izolacyjny, dokąd wieczorem odwieziono tak Bednara, jak i rodzinę Sobolów. Inspektor sanitarny dr Krzyżanowski ze Lwowa, który tu przybył przeprowadził badania, stanowczo jednak cholery azyatyckiej nie rozpoznał; wykażą to dopiero badania bakteryologiczne.

Lwów. Tel. Biuro korespondencyjne otrzymało wczoraj wieczorem następującą depeszę z Tarnopola:

Z powodu zasłabnięcia rosyjskiego wychodźcy, wśród objawów cholery azyatyckiej przybył tu w niedzielę o godzinie 3·20 nad ranem ze Lwowa wysłany tu przez namiestnictwo krajowy inspektor sanitarny dr. Kalikst Krzyżanowski i opierając się na wywiadach oraz na klinicznych objawach u chorego wyraził przekonanie, że w rzeczonym wypadku niema cholery azyatyckiej, lecz że chodzi tu o „cholerę nostras". Niezbicie wykaże stan rzeczy dopiero bakteryologiczne badanie, które będzie ukończone najprędzej dziś wieczorem. Badanie to przeprowadzi dr. Gąsiorowski w zakładzie bakteryologicznym dra Kutrzeby we Lwowie. Wspomniany wychodźca, który podąża do Argentyny odbył pieszo drogę z Konstantynowa w guberni podolskiej do Tarnopola do swoich krewnych; przez granicę przeszedł pokryjomu, w którem miejscu sam nie wie. Zachorował po popełnieniu różnych błędów dyetetycznych. Jak stwierdzono jadł ogórki i melony.

Początkowo zasłabł bardzo, wczoraj zaś rano zauważyć się dało u niego tylko osłabienie. Ciepłota wynosiła 37·2°, jest zupełnie przytomny. Można mieć wszelką nadzieję, że wyzdrowieje. Zaznaczyć należy jeszcze szczegół, że chory pochodzi z okolic, w których nie ma prawie cholery.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. Wczoraj i przedwczoraj zachorowało tu na cholerę 86 osób, z czego 26 zmarło. Ogółem było dotąd w Petersburgu 166 wypadków. W całej Rosyi w ubiegłym tygodniu zasłabło na cholerę 2296 osób, zaś zmarło 1026. Od wybuchu epidemii zachorowało w całej Rosyi 6747 osób, z czego zmarło 3130.

Petersburg. W ciągu dnia wczorajszego zachorowało na cholerę 118 osób, z czego 34 zmarło.

Petersburg. Wypadki cholery zaszły już także w Peterhofie i Carskiem Siole.

Petersburg. Według depeszy z Tyflisu, zachorowało tu **7 osób na cholerę.**

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosi z Petersburga: Cholera szerzy się tu w przerażający sposób. Od soboty do godz. 12 w południe w niedzielę zaszło nowych zasłabnięć na cholerę 106, w tem 23 zakończonych śmiercią. W barakach znajduje się 190 osób. Z Petersburga przeniosła się cholera na okolicę. Także w Peterhofie zdarzył się jeden wypadek cholery z wynikiem śmiertelnym. Cholera wybuchła też w porcie petersburskim.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 14 września.

O powszechne głosowanie do Sejmów.

Wiedeń. Wczoraj odbyły się w licznych miejscowościach państwa zgromadzenia socyalno-demokratyczne. Na wszystkich tych zgromadzeniach przyjęto równobrzmiącą rezolucyę za powszechnem prawem głosowania do Sejmu i rad powiatowych i gminnych i za zniesieniem opłaty czesnego w szkołach.

Szczucie przeciw Czechom.

Cheb. Na nadzwyczajnem posiedzeniu wydziału gminnego, uchwalono rezolucyę, wzywającą właścicieli domów, aby nie wynajmowali mieszkań Czechom.

Zdrada stanu.

Zemuń. Aresztowano tu sześciu bawiących na feryach studentów pod zarzutem zdrady stanu.

Wiedeń. Serbski minister spraw zagranicznych Milowanowicz konferował dziś czas dłuższy z min. Aerenthalem.

Zaprzeczenia.

Wiedeń. Wiadomość powtórzona przez kilka wiedeńskich dzienników za wychodzącym w Poli „Journaletto" o zamierzonych zmianach w zarządzie marynarki jest jak donoszą ze strony miarodajnej nieprawdziwą.

Włamanie do ministerstwa skarbu.

Wiedeń. Dzisiejszej nocy włamał się do gmachu wspólnego ministerstwa skarbu przy Johannesgasse, do biura szefa archiwum, Thaloczego, nieznany dotychczas złoczyńca, który porozbijał wszystkie biurka i szafy. Policyant, patrolujący na ulicy, widząc z okna zwieszający się sznur, po którym miał się spuścić z powrotem włamywacz, zrobił alarm, czem spłoszył włamywacza, który zdołał ujść pogoni. W szerszych kołach Wiednia sądzą, że chodziło w tym wypadku o wykradzenie aktów, odnoszących się do spraw Bośni i Hercogowiny, Koła urzędowe przeczą jednak tej pogłosce, tłomacząc, że włamywaczowi chodziło o gotówkę.

Katolicy i socyaliści.

Budapeszt. Doniesienie węgierskiego Biura korespondencyjnego. Wczoraj popołudniu odbyło się zgromadzenie urządzone przez socyalnych demokratów, na którego porządku dziennym stała sprawa reformy wyborczej do sejmu oraz postępów, jakie czyni klerykalna reakcya. Równocześnie odbywał się także wczoraj popołudniu kongres katolików węgierskich, po którego uroczystym posiedzeniu z okazyi 50-lecia kapłaństwa papieża urządzono procesyę eucharystyczną do bazyliki św. Stefana. Uczestnicy zgromadzenia socyal.-demokratycznego zebrali się u wylotu ulicy Andrassyego i gdy do tego miejsca doszła procesya, przyszło do starcia, co potem w ulicy Andrassyego kilka razy się powtórzyło. Policya wkroczyła z dobytą bronią przyczem wiele osób zraniono, a 50 aresztowano. Policya przywróciła spokój, poczem procesya bez przeszkody doszła do bazyliki, chociaż w wielu miejscach rzucano na jej uczestników kamieniami i błotem. Cięższych obrażeń nikt nie odniósł.

Budapeszt. Wczoraj otwarto tu kongres związku stowarzyszeń katolickich. Po posiedzeniu odbyła się procesya dla uczczenia 50-lecia kapłaństwa papieża. W pochodzie przyszło do starć. Policya wystąpiła z białą bronią; około sto osób zranionych.

Socyaliści urządzili również zgromadzenie, na którem protestowali przeciw demonstracyom katolików i uchwalili wszcząć agitacyę za powszechnem prawem głosowania do Sejmu.

Interwiew z Bülowem.

Londyn. „Standart" zamieszcza interwiew z kanclerzem Bülowem, który zaprzeczył stanowczo wersyi, jakoby w Niemczech istniał zamiar inwazyi do Aglii; w Niemczech obawiają się raczej inwazyi ze strony Anglii.

Z powodu wydalenia profesorów.

Petersburg. Zarządzenie ministra oświaty, wydalające z Moskwy profesorów za to, że należą do partyi kadetów, będzie jutro przedmiotem konferencyi rady ministrów. Również zapadnie decyzya co do wydalań studentów za udział w życiu politycznem. Rektor uniwersytetu dorpackiego postawiony został w stan oskarżenia za sympatyzowanie z rozruchami studenckiemi.

„Wzmocniona ochrona"

Petersburg. Ukazem carskim zostaje zniesiony stan wojenny w prowincyach nad Bałtykiem z dniem 28 b. m. i będzie zastąpiony przez wzmocnioną ochronę. W kilku okolicach gubernii Jekaterynosławskiej stan nadzwyczajnej ochrony zostaje przedłużony.

Kongres eucharystyczny.

Londyn. Niedzielna procesya kongresu eucharystycznego odbyła się bez szczególniejszego wypadku, w kołach katolickich powstało jednak rozgoryczenie, albowiem zakazano podczas pochodu asystencyi księży i niesienia hostyi. Zakaz opierał się na ustawie z r. 1826. W sobotę wieczór prezydent ministrów zwrócił się do biskupa katolickiego Bournego, aby sam od siebie wydał zakaz. Bourne odmówił, oświadczywszy, że zastosuje się tylko na wypadek wyraźnego zakazu ze strony rządu, co też nastąpiło.

Procesya zgromadziła kilkaset tysięcy osób Policya zarządziła środki bezpieczeństwa z powodu obawy kontrdemonstracyj, które jednak nie miały miejsca. Na katedrze powiewała prócie angielskiej, także flaga papieska. Wieczorem odbył się meeting protestujący kilku grup protestantów, ale do zakłócenia spokoju nie przyszło.

Pierwsza katolicka procesya publiczna w Londynie.

Londyn. Na bardzo licznem zgromadzeniu, które odbyło się w sobotę w hali Alberta, oświadczył zebranym arcybiskup Bourne, że stosownie do życzenia prezydenta ministrów Asquitha, podczas niedzielnej procesyi eucharystycznej cały ceremoniał kościelny będzie pominięty. Oświadczenie to ministra przyjęto z niechęcią i oburzeniem.

Londyn. Procesya eucharystyczna odbyła się wczoraj popołudniu bez żadnego godnego uwagi wydarzenia. W procesyi nie niesiono monstracyi i wogóle miała ona mało charakteru kościelnego.

Strajk kolejowy.

Konstantynopol. Na kolejach anatolskich wybuchł dziś strajk generalny.

Podróże królewskie.

San Sebastian. Minister spraw zagr. potwierdza, że król z królową z końcem tego miesiąca wyjadą z San Sebastian, skąd udadzą się do Monachium, Drezna i Budapesztu. W Austryi zabawi para królewska 2 tygodnie, zaś po za granicami Hiszpanii bawić będzie miesiąc.

Z Maroka.

Tanger. W liście wystosowanym przez Mulej Hafida do korpusu dyplomatycznego, oświadcza tenże, że **uznaje wszelkie zobowiązania swego poprzednika, a w szczególności akta z Algeziras** i prosi o uznanie go przez mocarstwa, na których poparcie liczy przy zrealizowaniu przewidzianych w aktach Algeziras reform.

Tanger. Mohamed el Torres umarł ubiegłej nocy.

Prognoza dla Galicyi zachodniej. (Telef. informacya centr. Biura meteor. w Wiedniu): Pogoda piękna, przeważnie pogodnie, mierne wiatry, chłodno, niejednostajnie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

List otwarty do WPana Dra Emila Bobrowskiego

naczelnego lekarza Kasy chorych w Podgórzu.

W numerze 253 „Naprzodu" z dnia 13 września b. r. ogłoszono list Pana do Haeckera, redaktora „Naprzodu", w którym Pan przeczy, jakoby kiedykolwiek wyrażał się przedemną sceptycznie o ogłoszonych przez partye rewolucyjne listach szpiegów tajnej policyi rosyjskiej i nazywa informacyę, udzieloną przezemnie adwokatowi mej żony Janiny drowi Włodzimierzowi Lewickiemu „wprost z palca wyssaną"

Sprawa ta jest małej wagi, a świadectwo Pana w tym kierunku zbędne — zbędne wobec tego, że Pan przez cały miesiąc po ogłoszeniu czarnych listów odnosił się do mej żony serdecznie i przyjaźnie, oraz wobec oświadczenia „Przedświtu" nr 7 z lipca b. r., że ogłoszone przedtem listy szpiegów były „niedokładne i niekompletne". Ale w liście pańskim naruszył Pan zasadę prawdomówności, co więcej, usiłował przedstawić mnie w świetle dwuznacznem — a na to muszę reagowac. Wolno panu z punktu widzenia etyki partyjnej uważać kłamstwo za bohaterstwo, ale w stosunkach między jednostkami ludzkiemi pozostanie ono zawsze czemś obrzydliwem.

Otóż zechce sobie Pan przypomnieć, że dnia 5 maja b. r. w południe w pokoju ordynacyjnym Kasy chorych w Krakowie, dalej dnia 6 maja b. r. w południe w lokalu biurowym tamże, oraz w kilkanaście dni później nad wieczorem u zbiegu ulic św. Marka i św. Krzyża w Krakowie w mojej obecności (a dnia 5 maja w obecności świadka Wacławy W., która upoważnia mię do powołania się na jej świadectwo i gotowa jest poprzeć je przysięgą) uspokajał Pan moją żonę Janinę co do rzuconych na nią podejrzeń o szpiegostwo, mówiąc, że ogłoszono listy szpiegów są pełne błędów, że nie przeprowadzono należytych dochodzeń, że wobec tego wstrzymano dalsze ich przedrukowywanie, że zawierają one, oprócz nazwisk ludzi znanych, jako szpiegów, także nazwiska ludzi, o których Pan wie, że są niewinni. Dnia 5 i 6 maja wymienił Pan nawet po nazwisku trzech ludzi niesłusznie umieszczonych na czarnej liście — nazwisk sobie nie zapamiętałem — z których jeden miał przebywać podówczas w więzieniu rosyjskiem. 5020

Sądzę, że uwagami powyższemi dostatecznie dopomogłem pamięci WPana i oczekuję, że Pan sprostuje wspomniane ogłoszenie w „Naprzodzie" i cofnie ubliżające mi słowa.

Dr Maryan Borowski.

Giełda.

Wiedeń, 14 września. (Tel. „N. Ref."). Zamknięcie o g. 3.

Akcye:					
austr. Zakł. kredyt.	643	50	Oblig. węg. indemn.	—	—
węg. „ „	744	—	Renta majowa	96	35
Anglobanku	298	50	Austr. Renta kor.	96	40
Unionbanku	545	—	Węg. „ „	92	85
Laenderbanku	438	50	56 l. Listy T. kr. z.	93	50
Bankvereinu	517	50	4% Listy Banku hip.	93	85
Bodencredit	1066	—	4½% „ „ „	99	90
Gal. Banku hipot.	—	—	5% „ „ „	110	—
Kolei państw.	695	50	4% „ „ kraj.	93	75
„ południowej	125	50	4% „ „ „	100	10
„ Elbethal	451	50	4% Gal. Obl. prop.	97	80
„ północnej	5140	—	4% Gal. poż. kr. 1893	94	75
„ Czerniow.	588	—	4% Poż. m. Lwowa	93	50
Alpiny	669	50	Losy tureckie	186	25
Rima Muranyi	559	50	Marki	117	41
Prag. Tow. żel.	2670	—	Ruble	252	—
Fabryki broni	[illegible]		Rosyjska pożyczka	98	60
Tow. tureckie	[illegible]				
Gal. Tow. kop. n.	[illegible]				

Usposobienie: Po trwałej ciszy kursa mało zmienione. Przemysłowe papiery naftowe żywiej. Wkońcu ogólne usposobienie słabe.

Słuchacz praw, absolwent Akad. handl. nader energiczny i pracowity, poszukuje biur. zajęcia. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod „Zajęcie 13" poste restante Kraków. 4989 1 5

Doniesienie.

Kto sobie życzy ogłosić na rok 1909 swą firmę w najstarszym i najpoczytniejszym kalendarzu (J. Czecha), który wychodzi 78 lat, tego uprasza się o najszybsze nadesłanie tekstu i zamówienia pod adresem: **Biernat,** Drukarnia Czasu w Krakowie. 4996 1 3

Pierwszorzędny

lokal restauracyjny

w najruchliwszym punkcie Krakowa jest do wydzierżawienia z dniem 1 października. 4995 1 3

Potrzebny kapitał około 15.000 koron. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **4995.**

MEBLE

używane zakupuję. Kto ma do sprzedania, proszę zgłaszać ustnie lub przesłać kartkę. Przyjmuje stróż domu ul. św. Jana 6. 4987 1 3

Majątek

950 ornego pola, 1050 morgów rębnego lasu szpilkowego, z inwentarzami, pałacem, za cenę 520.000 K sprzeda: **„Morovitz"** poste restante **Lwów.** 4993

Koncypient adwokacki z dłuższą praktyką sądową poszukuje posady. **Władysław Z.** poste rest. **Kraków,** za okazaniem kwitu inserat. 5008 1 3

3 pokoje

wysokie, suche, widne oraz kuchnia, na wysokim parterze, za przystępną cenę do wynajęcia: Nowa Wieś, Willa l. 81, 8 minut za Parkiem Krak. Wiadomość: Jan Nagel, Kraków, Szczepańska, sklep.

Osoba w średnim wieku, potrzebna do ugotowania i wydania obiadu, po południu do nadzoru w sklepie. Zgłoszenia **W. 30.** poste restante **Kraków.** 5009 1 10

Skład fortepianów i pianin

Zygmunta Raby

Kraków, ul. św. Jana l. 13,

sprzedaje instrumenta za gotówką i na spłaty, oraz wypożycza nowe pianina najtaniej. Wyłączne zastępstwo fabryk: Stingla, Neuburgera, Bremitra i innych. — Fortepiany Bösendorfera używane tanio do sprzedania i inne przegrane, bardzo dobre, zawsze na składzie. 4524 8 0

Rutynowany

kandydat notaryalny

poszukuje posady. Zgłoszenia „Kandydat" kancelarya Prochaski, Rzeszów. 5006 1 3

Dr Goldmann

adwokat w Brzozowie,

poszukuje rutynowanego **koncypienta.** Posada do objęcia od 1 października 1908 r. 5005 1 2

Zdolnych

zastępców towarowych

we wszystkich większych miastach poszukuje pierwszorzędna firma. Zgłoszenia z referencyami tylko od pierwszorzędnych firm. **„Delcredere"** Biuro Dzienników Buchstaba, Lwów. 5002 1 3

Psa

pudla czarnego sprzedam tanio. Ulica Bracka l. 5, u stróża. 4986 1 3

Panna

w średnim wieku, niezależna materyalnie, wyjdzie za mąż za starszego kawalera lub wdowca bezdzietnego, średnio zamożnego (bez długów) z dobrego domu, inteligentnego i dobrze wychowanego w szerokiem znaczeniu tego słowa. Na anonimy nie odpowiada się. — **O. S. 1102** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 5000 1 3

200-300 koron

ofiaruję za wyszukanie posady panni z ukończoną szkołą wydziałową i kursem robót ręcznych, z bardzo ładnem pismem tylko przy c. k. urzędzie podatkowym, sądzie lub starostwie, w większem mieście przy stacyi kolejowej. Dyskrecya pod słowem honoru. Łaskawe zgłoszenia pod **„R. K. 57" Piwniczna.** 4984 1 2

Kawaler lat 30, rzym. kat. ożeni się z panną miłującą życie domowe, prawitą, religijną. Fotografia pożądana. — **B.** Krnowski poste restante **Kraków.** 5007

Generalna agencya

wielkiego, starego Towarzystwa ubezpieczeń na życie i dla dzieci, dla którego z powodu tanich taryf pracować łatwą jest rzeczą, jest do oddania istotnie zdolnemu, obrotnemu mężczyźnie, mającemu dobre stosunki. Do ożywienia interesu udziela się wielkiego poparcia, jeżeli właściciel jest świadomym celu, skrzętnym mężczyzną. Wymagana kaucya 3000 K. Korzystna sposobność dla zdolnych inspektorów do osiągnięcia stanowiska. Zgłoszenia pod **W. B. 135** przyjmuje Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilstätte 2. 5004 1 2

TEATR ROZMAITOŚCI

w Parku Krakowskim,

od 1 do 15 września

Początek o godz. 7 wieczór.

Rekord Program.

Arka Noego. Pojednanie wrogich sobie zwierząt. Castor Watt, żywa metamorfoza. **The Johnke Comp.,** wspaniały akt komiczny. **Kwartet Neulyrico,** znakomici włoscy śpiewacy operowi. **Hasson & Miss Jenny,** senzacyjna podróż na kuli po równi pochyłej pod strop sceny. **Luri-Luri Trio,** niezrównani ekscentrycy. **Les Zanettis,** fenomenalny akt napowietrzny. **Bioskop ameryk.** Co soboty nowa serya żywych fotografii.

Początek o godz. 7 wieczór.

Bilety bez nadwyżki są wcześniej do nabycia do g. 6 w cukierni WP. Brzeziny, róg ul. Szewskiej i Rynku. 3566 124 0

W każdą niedzielę i święto: Koncert orkiestry

Po przedstawieniu codziennie w sali restauracyjnej **KONCERT** do godziny 1-szej w nocy. Wstęp wolny.

RESTAURACYA RENOMOWANA.

Nowa kamienica

z wolnemi latami, w dobrem miejscu, z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomości udzieli kancelarya Dra Włodzimierza Lewickiego, Kraków, Sławkowska 28. 5010

TEMU

kto mi wyrobi agencyę krakowskiego Tow. Ubezpieczeń dam stosowne do umowy wynagrodzenie. — „Alfa" poste restante **Kraków,** do końca września. 5011

200 koron

i więcej dam za wyrobienie **mi posady** rządowej stałej. **N. W. 102.** poste restante **Kraków.** 5012 1 7

W jednopiętrowym domu

przy ulicy Kopernika l. 10 w Podgórzu są 3 pokoje, przedpokój i kuchnia oraz 2 pokoje, przedpokój i kuchnia do wynajęcia od 1 października. 4899 3 3

Pracownia sukien męskich

pod firmą

Piotr Gałek

Kraków, ul. Ambr. Grabowskiego 10.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące i wykonuje podług najnowszych żurnali z materyałów angielskich i krajowych. Obok założony

Pierwszy Krakowski Zakład

chemicznego czyszczenia, prasowania i przerabiania wszelkiej garderoby męskiej po cenach nader niskich. 1811 3 10

Jarosławskie

znakomite rydze kiszone, wyrobu F. Wojciechowskiego 5 kg. 3 K 32 hal. 189 51 0

Do Polek!

Zamiast pudru francuskiego lub pruskiego, używajcie Panie:

Pudru tłustego Mimoza

wyrabianego przy pomocy robotnic polskich we fabryce chemiczno-kosmetycznej Mimoza w Podgórzu.

Pudełko pudru białego, kremowego lub różowego, pięknie perfumowanego kosztuje wszędzie 75 hal.

5% od czystego zysku przeznacza się na cele Związku polskich Niewiast w Krakowie. 4138 16 39

ZAWIADOMIENIE.

ANTONI TABOR

szewc 4743 2 8

przeniósł swoją pracownię i skład obuwia męskiego z Rynku l. 7,

na ulicę Długą l. 11

i wykonuje według francuskich modeli po cenach zniżonych

SPECYALNY SKŁAD KALOSZY.



Główny skład w Drogueryi J. Hanaka, Mag. Farm., Kraków, Szewska 5. 4621 3 10

Zarząd ogrodów

Książąt Sanguszków w Gumniskach

p. Tarnów

posiada 20.000 drzewek owocowych wysokopiennych, półpiennych i karłowych w różnych formach do sprzedania w cenie od 70 groszy do 5 koron za sztukę. Oprócz tego wspaniałe okazy osobliwych paproci w cenie od 2 do 100 koron za sztukę. 4866 3 3

Na żądanie wysyła się cennik opłatnie.

W Zatorze

w miejscu pierwszorzędnem jest do wynajęcia duży sklep z potrzebnemi ubikacyami. Bliższa wiadomość u p. Władysława Kunzego, handel Barberowskiego, Mały Rynek w Krakowie i na miejscu w Zatorze. 4839 4

Mleka

wyborowego dostarcza się w bańkach 5-ciu litrów, z dostawą do domów. Wiadomość w południe i wieczorem Szlak(?)dzichów 17, u T. Majewskiej. 4921 3 3

w Gimnazyum

1903 3 5

prywatnem Prof. Stan. Jaworskiego

Rynek 17, nauka rozpoczęta.

KRAKÓW, GOŁĘBIA 5, I p.

Zakład naukowo-wychowawczy z internatem

Heleny Kaplińskiej

obejmuje: 1) 4 klasową szkołę przygotowawczą,

2) **6 klasowe liceum z prawem publiczności.**

Zapis uczenic trwać będzie od 26 sierpnia do 6 września. Egzamina wstępne i poprawcze w dniach 7 i 9 września. Rok szkolny rozpocznie się dnia 10 września. Maturzystki licealne mają prawo wstępu **na Uniwersytet i do Akademii handlowej na kurs abituryentów.** 4554 5 5

Bawełny do haftu, robót drutowych i szydełkowych, znane z dobroci

poleca 4661 2 4

STEFAN PORĘBSKI

KRAKÓW. OBECNIE RYNEK 32, LINIA C-D.

OSTRZEŻENIE.

Zawiadamiamy P. T. Publiczność, **że wyłączną i jedyną sprzedaż węgla z kopalni**

„BORY"

oddaliśmy na Kraków i okolicę firmie

Adolf Blumenfeld

w Krakowie, ul. Pawia 12, Telefon 59,

że zatem **nikt inny** do sprzedaży węgla z kopalni **„Bory" nie jest upoważniony,** a oferty pochodzące od innych firm lub agentów mają na celu wprowadzenie w błąd P. T. Publiczność.

Towarzystwo akc. górnicze i przemysłowe.

(Kopalnia Domsa) 4706 3 3

Société Anonyme Minière et Industrielle.

MYDŁO LILIOWE

z konikiem.

Najłagodniejsze mydło dla skóry.

1804 24 40

KALOSZE

prawdziwe **petersburskie** taniej niż wszędzie męskie para 6 kor., damskie 4 kor. 20 hal., poleca 4685 25 0

Teofil Bękner

Kraków, Długa 4, **naprzeciw Izby handlowej.**

RR. PP. BENEDICTINS

Woda do ust — Proszek do zębów — Pasta do zębów



DENTIFRICES Elixir, Poudre, Pâte

DES RR.PP. BENEDICTINS

de l'Abbaye de SOULAC

1923 8 8

W oryginalnem opakowaniu można dostać w handlach tego rodzaju.

Poszukuję pokoju

z przedpokojem ewentualnie i łazienką możliwie blisko rynku. Zgłoszenia do Administr. „N. Reformy" pod **S. N. 123.** 4951 2 3

Rutynowany, zdolny, starszy

buchalter - bilansista

poszukuje od 1-go października b. r. posady buchaltera, rachmistrza lub urzędnika biurowego. — Zgłoszenia pod **„44"** poste restante **Zakopane.** 4859 2 3

Posada

samodzielnego korespondenta polsko-niemieckiego, jak również praktykanta, jest do objęcia zaraz lub od 1 października. — Oferty pod **„Posada 908"** post. rest. **Kraków.** 4824 4 4

Przygotuję do egzaminów gimn. lub matury. Warunki przystępne dla zamożniejszych. **A. B.,** Słowiańska 2, 1 piętro. 4837 4 5

Kamienica II-piętrowa

solidnie budowana, w najzdrowszej, wyżej położonej części miasta, przy stacyi tramwayu, z dużym podworcem i budynkiem na skład lub stajnię — z ogrodem — pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Do kupna potrzeba 14.000 koron. — Zgłoszenia pod **A. T. S. 17.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4841 2 3

2 pokoje frontowe, umeblowane, do wynajęcia zaraz lub od 1 października. Blisko szkół średn. handl. i Uniwersytetu. Kapucyńska 3, parter na lewo. 4870 3 4

Od 15 września b. r.

Dwa pokoje umeblowane słoneczne, frontowe, **z obiadami lub z całem utrzymaniem,** za przystępną cenę do wynajęcia. Wejście osobne. Szlak 6. Stróż wskaże. 4883 4 4

Poszukuje się pożyczki na drugą hip. pewną, w wys. 5000 K. Zgłoszenia pod **J. K.** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4881 4 7

Mieszkanie 4 pokoje, przedpokój, kuchnia lub 3 pokoje I p., w Podgórzu, ul. Krakusa Nr 6, tuż obok kościoła zaraz do wynajęcia. 4911 3 5

Winogrona

słodkie jak miód wysyła w 5 kg. koszykach za 2 K 40 h loco Soltvadkert. **Farkas E.,** właściciel winnicy, **Soltvadkert** (Węgry). 4764 8 10

Cebulki białych lilij są do sprzedania po 20 halerzy za sztukę. Wiadomość: ul. Piotra Michałowskiego l. 2. 4877 4 6

Realność

obejmująca dom, stodołę i t. d., oraz parcelę budowlaną 1¼ morga w Łobzowie l. 49, jest do sprzedania. Wiadomość: Michał Tomsa, Prądnik Biały 30 (poczta Prądnik Czerwony). 4760 7 10

Warsztat kowalski

nadający się na każdy inny warsztat do wynajęcia od 1 października. Półwsie Zwierzyniec l. 22. 4770 4 4

Ucznia

do praktyki poszukuje **J. Fiałkowski,** handel żelaza, **Nowy Sącz.** 4490 10 0

Merańskie winogrona kuracyjne

wysyła w 5 kg. koszykach po K 3·60 za zaliczką co dzień od 2-go sierpnia do października, opłatnie do każdej poczty austro-węgierskiej **Alojzy Libardi,** wysyłka owoców i winogron **Untermais-Meran.** 4217 24 30

Urzędnik

w średnim wieku, kat., Polak, z dochodem rocznym 5000 K. z prawem do dalszego awansu i do emerytury z braku znajomości poszukuje na tej drodze towarzyszki życia. Posag, który będzie odpowiednio zabezpieczony do 15.000 K wymagany. Rzecz traktuje zupełnie seryo a za dyskrecyę ręczy słowem honoru.

Łaskawo zgłoszenia nieanonimowe nadsyłać należy pod adresem **„Szczęście"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4814 5 6

THE BERLITZ SCHOOL
NAUKA WSZYSTKICH OBCYCH JĘZYKÓW
FLORYAŃSKA 25
KRAKÓW.

4819 1 5

Akademik

rutynowany i sumienny guwerner, z kilkuletnią praktyką poszukuje posady. Wymagania skromne. Chętnie wyjedzie zagranicę. Zgłoszenia **R. M.** post. rest. **Kraków,** za okaz. kwitu inser. 4888 3 6

Panienka inteligentna

poszukuje odpowiedniej posady za skromnem wynagrodzeniem (najchętniej w Krakowie). Na żądanie mogłaby złożyć kaucyę lub też dać poręczenie. **„Marya"** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 4904 2 3

Do sprzedania

duża parcela o 4 frontach z kamienicą, w centrum rozwijającego się prowincyonalnego miasta. Nabywca może korzystnie rozparcelować. Zgłoszenia listowne przyjmuje Marya Mazurkiewiczowa w Krośnie. 4909 4 4

Student VI kl. gimn.

poszukuje odpowiedniego zajęcia biurowego jak najrychlej. — Wiadomość: Jan Bielecki, ulica Ks. Marka 17, w Dębnikach. 4924 3 6

Winogrona kuracyjne

wielkie, słodkie, najszlachetniejszy gatunek deserowy, co dzień świeżo rwane, 5 kg. opłatnie K 2·45. — **L. Altneu,** Versecz 8, Poł. Węgry. 4932 1 10

Parcele

w Chełmie przy Woli Justowskiej, 20 minut drogi od Krakowa, przy gościńcu, w słonecznem położeniu u stoku lasu Wolskiego, nadające się **pod budowę wil,** ma do sprzedania Obszar dworski w Chełmie. — Wiadomość w kancelaryi adwokackiej **Dra Edmunda Reinera w Krakowie,** ul. Grodzka 33. 4949 2 2

Przyjmę studentów na stancyę

z zapewnieniem macierzyńskiej opieki. Zapytania przyjmuje pod **Z. G.** Gł. Agencya Dzienników i Ogłoszeń, Kraków, Sławkowska 2. 4980 2 2

Sprzedam za gotówkę

lub zamienię na realności w Krakowie dobra tabularne w Zachodniej Galicyi, położone o 10 kilometrów od większej stacyi kolejowej. — Bliższych informacyj udzieli adwokat

Dr Goldfinger w Krakowie

ul. Grodzka l. 51, II p. 4947 2 12

Grzybki suszone

bardzo dobre, drobne, bielutkie, wybierane, tegoroczne, 1 kg. za 7 K. — **rydze** młode główki we winnym occie zaprawiane korzeniami, baryłka 6½ kg. 9 K. 5 baryłek 40 K. **wysyła** za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu** 175 u Hlinska, Czechy. 4933 2 2

Do przedsiębiorstwa budowlanego potrzebny jest 4890 5 6

dozorca

o ile możności wysłużony żołnierz (kawalerzysta), umiejący się obchodzić z większemi pojazdami.

Zgłoszenia przyjmuje Ignacy Goldberger, Zabřeh n. O. koło M. Ostrawy.

Bank ziemski w Łańcucie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

przyjmuje wkładki na rachunek bieżący, począwszy od 100 koron wyżej i opłaca od złożonych pieniędzy

5%

z półrocznem oprocentowaniem. — Z rachunku bieżącego Bank wypłaca:

Bez wypowiedzenia do kwoty	500 koron	
za 8-dniowem wypowiedzeniem do	1.000 „	
za 14 „ „ „	3.000 „	
za 30 „ „ „	5.000 „	
za 60 „ „ „	10.000 „	i wyżej.

Od kwot ponad 1000 koron złożonych na czas dłuższy, opłaca Bank procent wyższy aniżeli po 5% od sta, a to stosownie do umowy z Dyrekcyą.

Na złożoną gotówkę w rachunku bieżącym wydaje Bank książeczki wkładkowe.

Podatek rentowy od złożonych pieniędzy opłaca Bank z własnych funduszów.

Dla zaoszczędzenia opłaty pocztowej, zamiejscowym dostarcza Bank czeków pocztowej Kasy oszczędności.

Bank urzęduje codziennie od godziny 9 do 12 przed i od 4 do 7 po południu z wyjątkiem niedziel i świąt rzymsko-katol.

1483 3 3 *Dyrekcya.*

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.